Nr. 284 (1756). Warszawa, Wtorek 17 Października 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesiecz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszań administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-79, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

N.-P.-R.

„7 przypomina z kształtu topór — bo N. P. R. jest i będzie toporem na paskarstwo, lichwę, reakcję, bolszewizm. 7 przypomina również kosę — bo N. P. R. będzie kosić chwasty i zielska, które zarosły naszą ojczyznę, będzie robić w niej porządek i nowy ład społeczny“.

Takiemi oto słowy zaleca swych kandydatów ostatni numer „Sprawy Robotniczej“, organu N. P. R. Topór i kosa! Co za szczęście wygrać 7 i co za nieszczęście, gdy się nie ma do zaofiarowania wyborcom nic prócz 7, „przypominającej“ topór i kosę!

Narodowa Partja Robotnicza powstała ze zlania się dwu organizacji: jednej pod tąże nazwą z b. zaboru pruskiego i drugiej, zwącej się Nar. Zw. Rob., z b. Kongresówki. Tamta dążyła do obrony polskości robotnika pod okrutnemi rządami hakaty, a ponieważ robotnik polski pracował przeważnie na rzecz kapitalistów niemieckich — zwłaszcza w kopalniach Westfalji i na Górnym Śląsku — więc walka ekonomiczna sprzęgła się tam z walką narodową i tonęła w niej.

Nar. Zw. Rob. przyszedł na świat, jako twór endecki, dla walki z socjalizmem. Byli to więc faszyści z okresu 1905 r. i nast., kiedy to socjaliści nadawali ton całemu życiu politycznemu i społecznemu. Później enzeterowcy stopniowo zrzucali z siebie opiekę endecką i dziś między endecja a jej dziecięciem nawet otwarty toczy się bój.

Ale nie trzeba się łudzić, jakoby w tej walce szło o zasadnicze różnice programowe i taktyczne, jakoby od 7 do 8 daleka była droga. N. P. R. tem się różni od endecji, że chcąc uchodzić za przedstawicielkę robotników, zmuszona jest liczyć się z chwilowym ich nastrojem i potrzebami. Ale partja ta nigdy nie ogarniała szerszych widnokręgów ideowych, nigdy nawet nie kusiła się o własny program polityczno-społeczny, odrębny od programu endecji. Jak endecja, tak też N. P. R. wyznaje ciasny nacjonalizm, antysemityzm i tak samo ulega wpływom kleru. Pod względem społecznym jest zupełnie bezbarwna i beztreściwa, dążąc do „zdobycia dla robotnika należnego miejsca w państwie“ („Sprawa Rob.“, num. 42), co każdy może zrozumieć, jak mu się podoba. Nie wyrosła ona, jak P. P. S., z cierpień, walk, tęsknot i ideałów robotnika polskiego, lecz powstawała wyłącznie albo dla walki z wynarodowieniem jak w b. zaborze pruskim, albo dla walki z socjalizmem, jak w b. Kongresówce. Tam zaś, gdzie warunki życia były normalniejsze, jak w b. Galicji, stopa jej nigdy nie stanęła.

I oto po odzyskaniu niepodległości N. P. R., już jako zjednoczona, z konieczności przeżywa silne przesilenie. W b. zaborze pruskim, wraz z zanikiem ucisku narodowościowego, N. P. R. traci grunt pod nogami. Przeciwieństwa klasowe, panujące w tej dzielnicy, pchają ją na drogę radykalizmu, ale, jako partja, nie uznająca nowoczesnych metod walki proletarjackiej, nie mająca odwagi zerwać z zakorzenionym tam klerykalizmem i ciemnotą, obawiająca się konkurencji socjalistycznej — wpada ona z jednego krańca w drugi, waha się miedzy reakcją a demokracją. A w braku doświadczenia i programu stacza się niekiedy w przepaść anarchji, jak np. podczas ostatniego strajku rolnego w Poznańskiem, którego obwołanie i przebieg sprzeciwiały się wszelkim zdrowym zasadom walki zawodowej. Nic też dziwnego, że N. P. R., która nie chce być partją walki klasowej, ale też nie chciałaby kroczyć w ogonie reakcji, ściera się na proch między młotem socjalizmu a kowadłem reakcji, jak przekonały wybory do sejmu śląskiego.

Jeżeli przyjrzeć się działalności N. P. R. w Sejmie, rzuca się odrazu w oczy, jak mała odgrywała ona rolę mimo, że frakcja N. P. R. liczyła tylko o kilku członków mniej od Z. P. P. S. Posłowie N. P.R. albo szli milcząco w jednym szeregu z P. P. S., dokumentując w ten sposób swą zbyteczność, albo też, gdy zbywało im odwagi przeciwstawić się skupionej większości prawicowo-centrowej — głosowali razem z tą większością, demonstrując swą szkodliwość dla klasy robotniczej. Tak było np. w sprawie projektu ustawy wyjątkowej p. Downarowicza. Gdy szło o sprawę czysto robotniczą, a owa przygniatająca większość napawała N. P. R.-owców strachem, że możnaby ich posądzić o brak chjenizmu, odważni posłowie wstrzymali się od głosowania, jak w pamiętnym wypadku uchwalenia ustawy wyjątkowej dla kolejarzy w r. 1920. O jakiejś inicjatywie własnej, o wpływaniu na prace sejmowe, o samodzielności czy pomysłowości podczas przesileń rządowych — nie było mowy.

I nic nie pomoże N. P. R., że w poczuciu swej bezpłodności, anemiczności i bezkrwistości, stara się zasilić swój przyszły klub kilku „firmami“. Jednostki wybitniejsze wówczas tylko dodatnią odgrywają rolę, gdy znajdą się w środowisku o wzniosłych ideach i wielkich celach. Ludzie istotnie wybitni skarleliby jednak szybko w atmosferze enpeerowskiej. To też do N. P. R. przygarnął się taki np. Ludwik Kulczycki, b. radykalny socjalista, później pedek, później jeszcze zaciekły monarchista i wróg demokracji. Dowodzi to na co narażona jest ta szczątka demokracji, jaka jeszcze pozostała u N. P. R. w razie objęcia rządu dusz przez ludzi typu Kulczyckiego.

Ale jednocześnie N. P. R. przygarnął do siebie p. Aleksander Lednicki, były członek rosyjskiej partji ka-detów, który nigdy nic nie miał wspólnego z ruchem robotniczym w Polsce.

Te dwa nazwiska są probierzem wartości wewnętrznej partji, która będąc na schyłku życia politycznego, czepia się schyłkowców ideowych.

J. M. B.

Ruch wyborczy

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW WYBORCZYCH P. P. S.

Przypominamy, że w związku z głosowaniem do Sejmu i do Senatu muszą być ustaleni mężowie zaufania listy wyborczej P. P. S. w każdym okręgu wyborczym. Należy już dziś sporządzić listę mężów zaufania z dokładnym ich adresem i doręczyć ją pełnomocnikowi listę okręgowej. Pełnomocnicy okręgowych list do Sejmu będą musieli, z chwilą, gdy nastąpi odnośne rozporządzenie władz wyborczych podać do ich wiadomości listę mężów zaufania dla wszystkich obwodów głosowania w danym okręgu wyborczym.

Jakie mają być dla mężów zaufania legitymacje i kiedy będą wydawane, o tem wkrótce zawiadomimy wszystkie komitety wyborcze. Tak samo wydamy instrukcję dla mężów zaufania, dotyczącą ich urzędowania w dniu wyborów do Sejmu i do Senatu.

Sprawa mężów zaufania jest bardzo ważna Niechaj więc już od dzisiaj spis dokładny mężów zaufania listy P. P. S. znajdzie się w ręku każdego pełnomocnika naszej listy okręgowej do Sejmu i do Senatu.

C. K. W. P. P. S.

KTO GDZIE GŁOSUJE.

Na pytanie okr. kom. wyb. Nr. 11 w Łowiczu czy wyborca, w razie zmiany miejsca zamieszkania po dn. 17 sierpnia, może być zapisany, a więc i głosować w nowem miejscu zamieszkania, odpowiedział generalny kom. wyborczy pismem z dn. 26 września 1922 r. Nr. 593 jak następuje:

„Wyborca winien zamieszkiwać w okręgu wyborczym nietylko w przededniu ogłoszenia wyborów, ale i w dniu głosowania; o ile więc ktoś w tym czasie zmienił miejsce zamieszkania w ten sposób, że przeniósł się z jednego okręgu wyborczego do innego okręgu wyborczego, to zdaniem mojem utracił wogóle prawo głosowania“.

Wyjaśnienie to jest zupełnie niezgodne zarówno z Konstytucją, jak i z całkiem jasnem brzmieniem ordynacji wyborczej. Nikt nie może tracić prawa wyborczego na tej podstawie, że zmienił miejsce zamieszkania! — to właśnie jedna z podstawowych zasad naszej ordynacji wyborczej. Spisy okręgowe wyborców zawierać winny nazwiska wszystkich mających prawo głosu obywateli, którzy w przededniu ogłoszenia wyborów, w danym okręgu mieszkali. Jeżeli więc ktoś po tym dniu przeniósł się do innego okręgu, to mimo to ma prawo głosowania w poprzednim okręgu, to jest *w tym, gdzie mieszkał w przededniu ogłoszenia wyborów.* Czyli, że dla wykonania swego prawa wyborczego, musi przyjechać w dniu głosowania do tego okręgu. Zupełnie niezgodne jest z ordynacją wyborczą żądanie, aby ktoś „zamieszkiwał“ w tym okręgu *w dniu głosowania.* I jest grubem nadużyciem, jeżeli ze spisu wyborców danego okręgu wykreśli się tych, którzy w przededniu ogłoszenia wyborów tam mieszkali, a potem wyjechali.

CO BĘDZIE Z KRAKOWSKĄ LISTĄ KORFANTEGO?

Czytamy w „Naprzodzie“:

„Pisaliśmy o zakwestjonowaniu ważności tej listy. „Rzeczpospolita“ usiłuje wprowadzić w błąd opinję publiczną, twierdząc, iż podaliśmy wiadomość, wyssaną z palca. Wobec tego przytaczamy bardziej szczegółowo faktyczny stan:

Krakowska lista kandydatów sejmowych Nr. 8 (Korfanty, Mianowski i t. d.) ma 56 podpisów, z których 13 zostało podanych w wątpliwość: częścią jako nieautentyczne (szereg nazwisk pisanych jedną ręką), częścią zaś jako nazwiska osób małoletnich (np. syna posła Tabaczyńskiego, który przytem, równie jak i jego ojciec, także na liście podpisany, nie figuruje w spisie wyborców m. Krakowa). Dopiero rezultat wdrożonych dochodzeń zadecyduje o definitywnem zatwierdzeniu czy unieważnieniu listy Nr. 8“.

W ŁODZI.

Na ostatniem posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego omawiano sprawę złożonych list kandydatów do Sejmu. Wszystkie listy zostały zatwierdzone oprócz listy związku proletarjatu miast i wsi, której nazwa zmieniona została na Komunistyczny Związek Proletarjatu Miast i Wsi.

Partyjny ruch wyborczy

NIEDZIELNE WIECE PRZEDWYBORCZE.

I znowu pokaźny szereg przedwyborczych wieców, zwołanych przez P. P. S. w niedzielę, poruszył opinję robotniczej Warszawy zelektryzowanej bliskością dnia, który rozstrzygać będzie o charakterze przyszłych rządów w Polsce.

Wiece niedzielne zgromadziły tłumy słuchaczy, powiększających znowu liczbę tych, którzy ufając w zwycięstwo sprawy robotniczej pójdą za wskazaniami partji naszej w imię szczytnych haseł demokracji i socjalizmu.

Pierwszy wiec odbył się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, gdzie sędziwy ne-

stor polskiego socjalizmu tow. Limanowski przeżył podniosłą, jak sam mówił chwilę — tryumfu idei, dla której walczył przez całe swoje życie. Zebrane tłumy w podniosłem skupieniu wysłuchały przeszło półgodzinnego przemówienia tow. Limanowskiego, nagradzając serdeczną owacją. Tow. Limanowski wzruszony entuzjastycznem przyjęciem, przemówił po raz drugi dziękując za to gorące przyjęcie.

Następnie przemawiali tow. tow. Szpotański, Orankowski, Łopuska, Baryka i Gonerko.

Do głosu zapisał się również komunista, któremu prezydjum nasze pomimo protestów sali udzieliło głosu, kierując się zasadą tolerancji politycznej. W chwili, kiedy zaczął mówić otrzymaliśmy wiadomość o pobiciu na komunistycznym wiecu (pod szpitalem Dzieciątka Jezus) towarzysza naszego Turka, który wygłosił mowę, prostującą kłamstwa posła Łańcuckiego. Komuniści nie znajdując innych argumentów użyli pięści.

Kiedy wiadomość o tem zajściu zakomunikowano słuchaczom w sali Muzeum, zebrani jęli burzliwie domagać się, aby mówca komunistyczny nie przemawiał dłużej. Wskutek czego prezydjum wiecu głos komuniście odebrało.

Drugi wiec odbył się na stokach Cytadeli koło Krzyża Traugutta. Przemawiali tow. tow. Kowalew, Kurowski, Preis, Garlicki. Przewodniczył tow. Szenajch. Komunistom zebrani przemawiać nie pozwolili.

Wiec trzeci odbył się na Nowem Brudnie, gdzie do zebranych rzesz przemawiali tow. tow. Barlicki, Praussowa i Dąbrowski.

Na wiecu, który odbył się na Ochocie, przemawiali tow. tow. Mamczar i Żerkowski.

***

Oprócz tych zgromadzeń przedwyborczych odbyły się wiece zawodowe zw. włóknistego i Prac. miejskich, gdzie poruszano szereg spraw zawodowych i politycznych. Na wiecu zw. włóknistego przemawiali zaproszeni nasi towarzysze Jaworowski i Piłacki. Zebrani uchwalili głosować na Nr. 2.

Na wiecu pracowników miejskich przemawiali tow. Jaworowski i jakiś enpeerowiec, który dowodził, że partja jego zgadza się na program P. P. S. i nawoływał do głosowania na dwójkę i siódemkę. Ciętą też odprawę otrzymał od tow. Szpotańskiego, który słusznie zauważył, że jeśli N. P. R. godzi się na program P. P. S. to winna głosować na 2, aby uniknąć rozbicia głosów robotniczych. Zebrani postanowili głosować na Nr. 2 i rozeszli się przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru".

KOBIECE ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE.

Zwołane na niedzielę kobiece wiece przedwyborcze zgromadziły podobnie, jak tydzień temu liczne rzesze towarzyszek i sympatyczek, które swoją obecnością zadokumentowały zarówno o swej dojrzałości politycznej, jak i o żywej sympatji dla wzniosłych haseł P. P. S.

W sali O. K. R. po zagajeniu zebrania przez tow. Przewóską, przemawiała tow. Zielińska, która pokrótce rozwinęła program P. P. S., oraz poddała krytyce działalność wrogich stronnictw burżuazyjnych. Przemawiali jeszcze tow. Garlicki i tow. Piłacki, którzy poruszyli do głębi zebranych, roztaczając obraz walki i ofiar, poniesionych w ciągu długich lat przez naszych towarzyszów i towarzyszki. Wszyscy mówcy przyjmowani byli entuzjastycznie.

W pełnej sali Gospody Robotniczej (Bagatela 12a) przemawiała tow. Chmielińska, tłómacząc przystępnie znaczenie wyborów dla życia proletarjatu i wzywając kobiety do oddania głosów na listę P. P. S. Przyjęto owacyjnie rezolucję głosowania na Nr. 2.

Wiec na Solcu 68 odbył się przy zapełnionej sali. Przemawiała tow. Woszczyńska, malując ciężką dolę kobiet pracujących i charakteryzując znaczenie idei socjalistycznej dla kobiety proletarjatu. Huczne oklaski były najlepszym dowodem zrozumienia i odczucia przez słuchaczki słów mówczyni. Zakończyło wiec przemówienie tow. Kwietkowskiej, która wezwała do głosowania na dwójkę i do uświadamiania politycznego rzesz kobiecych.

Na wiecu w lokalu Zw. Metalowców (Leszno 53) pierwsza przemawiała ob. Weychert - Szymanowska odwołując do serc i rozumu kobiet, aby walczyły o wyzwolenie z ciężkiej niewoli kapitalizmu. Następnie krótko i rzeczowo przemawiał tow. Twarowski. Wniosek głosowania na 2 przyjęty został entuzjastycznie.

Na wiecu praskim (Brukowa 20) wygłosiła przemówienie tow. Praussowa, wskazując na olbrzymie znaczenie sukcesów P. P. S. dla losów kobiety pracującej. Zwycięstwo przy wyborach socjalistów da rękojmię nietylko poprawy bytu materjalnego kobiety, ale i utrzymania w całej szerokości jej równouprawnienia politycznego. W imię więc własnych interesów kobiet mówczyni wzywa je do głosowania zwarcie na listę kandydatów P. P. S.

Mowa tow. Praussowej, jak i następnych mówców była przyjęta długo niemilknącemi oklaskami.

TŁUSZCZ. W dn. 15 b. m. odbył się Zjazd Zw. Zaw. Robotników Rolnych powiatu Radzymińskiego, poświęcony sprawie wyborów. Zjazd obesłany nadzwyczaj licznie, po wysłuchaniu przemówienia tow. Pragiera uchwalił rezolucję, wyrażającą zaufanie P. P. S. i wzywającą ogół robotników rolnych do oddania głosów przy wyborach do Sejmu i Senatu na listę Nr. 2. Zebrani zobowiązują się do wytężonej pracy przy wyborach dla zapewnienia zwycięstwa P. P. S.

PŁOŃSK. Dn. 8 b. m. odbył się w Płońsku, staraniem tutejszego kom. P. P. S. wielki wiec przedwyborczy, przy udziale przeszło 4 tysięcy słuchaczy. Na wiecu przemawiali poseł tow. Niedziałkowski i tow. Jóźwiak. Przemówienia zostały entuzjastycznie przyjęte przez zebranych.

Wpłynęły dwie rezolucje: jedna od mieszkańców Płońska i okolicy, w której wyrażone jest przyrzeczenie głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu tylko na listę P. P. S. Druga rezolucja od członków Zw. Zaw. robotników rolnych w powiecie Płońskim również stwierdza, że zebrani głosować będą tylko na posłów P. P. S., jako jedynych obrońców klasy pracującej.

Obie rezolucje zostały jednomyślnie przyjęte przez zebranych. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

SOCHOCIN. Dn. 12 b. m. odbył się tu duży wiec przedwyborczy, na którym przemawiali tow. tow. Niedziałkowski i Dzierwa. Przemówienia naszych towarzyszy przyjęte zostały z wielkiem zadowoleniem przez zebranych. Po przyjęciu rezolucji w której zebrani postanawiają głosować na listę P. P. S. wiec został rozwiązany.

JADÓW. W dn. 8 b. m. odbyło się w Jadowie zebranie przedwyborcze kół folwarcznych Oddz. Zw. Zaw. Rob. Rolnych z folwarków: Jadowa, Zawiszyna, Dzierżanowa, Bork Jadowskich i Równego.

Zebrani pracownicy pilnie wysłuchali mowy tow. Roguskiego. Zebrani wyrazili votum zaufania zarządowi głównemu Zw. Zaw. Rob. Rolnych, oraz podziękowanie posłom P. P. S. za ich niestrudzoną pracę, która w przeciągu 4-ch lat przyniosła duże korzyści ludowi pracującemu, a następnie postanowili w dn. 5 i 12 listopada oddać głosy na listę Nr. 2. Jednocześnie zebrani członkowie uchwalili opodatkować się po 100 mk. od każdego członka na fundusz wyborczy P. P. S.

WOJKOWICE - KOMORNE (Zagłębie Dąbrowskie). W czwartek 12 b. m. miejscowy Komitet Wyborczy P. P. S. zwołał u nas wiec przedwyborczy robotników kop. „Jowisz" w sali zbornej tejże kopalni.

Na wiecu z ramienia P. P. S. przemawiali tow. tow. Stańczyk, Bocian i Żątowski, oraz Hans i Sendel, delegaci robotników.

Mówcy nasi, szczególnie tow. Stańczyk i Bocian, w swych rzeczowych obszernych przemówieniach omówili rolę poszczególnych stronnictw w Sejmie, nie pomijając szkodliwej roboty komunistów w Zagłębiu, jak strajk 7-mio tygodniowy w Hucie Bankowej i „Konstantynie" oraz w budownictwie (oba przegrane sromotnie).

Mówcy nasi omawiali przy okazji nową akcję cennikową w górnictwie, wzywając robotników, aby przygotowali się do walki strajkowej i t. d.

Na wiecu tutaj pierwszy raz pojawili się mówcy enpeerowscy; jeden z nich, niejaki Matuszczyk, zabrał głos i wygłaszał takie rzeczy, jak: „Robotnikom jest dlatego źle, że przy zawieraniu umowy niema enpeerowców, którzyby kontrolowali Związek klasowy", albo: „Moraczewski poprowadził wojska pod Kijów" — albo też: „głosy należy oddać na stronnictwa lewe i na komunistów, przecież i oni są potrzebni w Sejmie i powinni mieć swoje przedstawicielstwo" — i cały szereg podobnych bredni.

Tow. Stańczyk i Bocian dali doskonałą odprawę niefortunnemu agitatorowi (czyżby N. P. R. nie miała już mądrzejszych i odpowiedzialniejszych ludzi?), przedstawiając we właściwem świetle działalność N. P. R., a zebrani, oczywiście też uśmiali się z tych enpeerowskich głupstw.

W końcu przyjęto jednogłośnie i z entuzjazmem rezolucję, stwierdzającą, że tylko P. P. S. przez 30 lat prowadziła walkę w obronie klasy robotniczej i że wszyscy będą agitować i głosować w dniu wyborów na listę Nr. 2.

W CIECHANOWIE w dniu 15 b. m., staraniem obwodowego komitetu P. P. S. zwołano olbrzymi wiec, który zagaił tow. Baranowski.

Pięknego przemówienia tow. Kłuszyńskiej wysłuchano do końca z zapartym oddechem, a gdy charakteryzowała ciężką dolę pracującego ludu i wskazywała na doniosłą rolę kobiet przy wyborach, przerywano jej burzą oklasków.

Również z wielką uwagą wysłuchano przemówień tow. tow. Olszewskiego i Tomczyka, nagradzając ich hucznemi oklaskami.

Następnie jakiś komunista począł pleść na modłę „piastowców", lecz oburzeni wiecownicy nie pozwolili mu mówić.

Rezolucję, wyrażającą uznanie posłom socjalistycznym, a potępienie prawicy sejmowej przyjęto jednomyślnie.

BŁĘDÓW (pow. Grójec). 8 b. m. odbył się wiec na placu przed kościołem. Wiec zgromadził do 4 tys. osób. Przewodniczył tow. Giedyk, przemawiali tow. tow. Domosławski i Targoński. W dyskusji zabrał głos również przedstawiciel „Wyzwolenia". Garstka pijanych chjenistów, którą niestety, przewodził miejscowy nauczyciel, próbowała warcholić i przeszkadzać mówcom, jednak dostała taką odprawę od tow. Targońskiego, że nie odważyła się zabrać głosu w dyskusji i jak niepyszna uciekła, mimo wezwań przewodniczącego.

Wiec uchwalił jednogłośnie poparcie dla P. P. S.

Mały feljeton.

PRÓBA GENERALNA CH-JE-NY.

(Dokończenie).

Owóż kiedy ks. Teodorowicz rzekł do zgromadzonych i wielce zafrasowanych kandydatów i kandydatek ch-je-ny: „nie upadajcie na duchu" i „ufajcie", — na ustach jego uwaga wszystkich zawisnęła jak pszczoła wisi nad kwiatem, albo jak kamienicznicy wszech wyznań wisieli swego czasu na ustach ks K. Lutosławskiego, gdy ten bronił zaciekle ich praw do obdzierania lokatorów.

Zasię ks. Teodorowicz rzekł tako:

— Jest kraj —

— Kędy cytryna dojrzewa, jak pisał Norwid — przerwał radośnie arcypasterzowi Dubanowicz, sławny znawca literatury.

— Nie! — spojrzał nań surowo arcy. — Jest kraj, kędy ch-je-ny żyją jeszcze licznie, zasię nasi rodacy miljonami wędrują. Jest kraj daleki, za morzami błękitnemi — prawił miodopłynny — kraj piękny i bogaty gdzie dopiero od paru wieków krzyż pokonał dzikich pogan, wytępiwszy potomstwo Belzebuba na chwałę pańską. Jest kraj wielki, żyzny, wspaniały, niemniej pokryty jeszcze ogromnemi prerjami prawie dzikiemi...

— Ameryka! — zawołał p. Zamorski.

— Dulary! — kwiknął któryś z ósemkowych kmiotków.

— Rzeźnia z Hikako! — huknął Sebastjan Gulon dowodząc, i on coś wie o tym kraju.

— Otóż moi mili barankowie i owieczki (w tem miejscu wszystkie kandydatki zakwitnąwszy rumieńcem, wdzięcznie uchylając spódniczek dygnęły) zatelegrafujemy do naszych braci w Ameryce, ażeby nam przysłali coprędzej kilkanaście tęgich hjencentkowanych w ósemkę.

— Hurra! Hurra! Hurra! — krzyknęło bractwo endeckie.

Hjena, drzemiąca dotąd zerwała się na słowa arcy Teodorowicza, a że była dziewicą więc projekt ten wzniecił w niej lube

Nasi kandydaci.

STANISŁAW POSNER.

Nazwisko Stanisława Posnera zespoliło się ściśle z życiem umysłowem i kulturalnem Warszawy w okresie po r. 1890. Stanisław Posner był jednym z motorów tego życia, jednym z najwybitniejszych — a tak nielicznych — jego budzicieli, twórców i strażników. Dawno już ustalono różnicę między *Warszawką* — płytką, rozbawioną, niemyślącą i lekkomyślną — a *Warszawą* — dumną stolicą, niepogodzoną z najazdem, rwącą więzy, pracującą i twórczą. Jednym z najszlachetniejszych i najzasłużeńszych przedstawicieli tej drugiej Warszawy — naprzekór najezdnikom, naprzekór obskurantom rodzimego chowu, wśród przeszkód bez liku pielęgnującej Ideę i Naukę — był Stanisław Posner.

Stanisław Posner jest jednym z najuczeńszych prawników polskich. Ale nie pogrążył się w swojej specjalności, nie zamknął się w swoim gabinecie, aby oddać się pracy akademickiej. Gdzieindziej Posner byłby zapewne znakomitym profesorem prawa lub socjologji. U nas Posner rozproszył swój ogromny dorobek wiedzy prawniczej w dwudziestu rocznikach „Gazety Sądowej", w Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej, w kilku niewielkich broszurach. Złożyły się na to nietylko warunki naszego życia publicznego. Złożyła się na to również indywidualność Posnera. Jedna z jego prac nosi nagłówek: *Prawo a życie*. Nagłówek to dla Posnera znamienny. Posner chciał bezpośrednio służyć życiu, jego palącym potrzebom, jego natarczywym zagadnieniom. A to nasze życie publiczne było tak ubogie, tak przygnębione, tak „ciemnogrodzkie". Posner więc z wielkopańską hojnością ogromne bogactwo swej wiedzy i swego talentu zmieniał na drobniejszą monetę niezliczonych artykułów, aby karmić głód wiedzy, inicjować i podsycać życie umysłowe, szerzyć myśl nowoczesną. Ambicją było Posnera, jego nieustanną troską, jego niezmiennym drogowskazem, aby Polska nie była „Ciemnogrodem", aby nie była kopciuszkiem wśród narodów kulturalnych, aby im dorównywała w kulturze.

Kultura! W tem pojęciu zawiera się cała treść pisarskiej i — że się tak wyrazimy — misjonarskiej działalności Posnera. Kultura w najszerszem i najgłębszem tego słowa znaczeniu — to cel. Jej służyć powinno wszystko, jej wszystko winno być podporządkowane jako środek. Prawo, ustrój polityczny, gospodarstwo społeczne — służyć ma do tego, aby dźwigać, rozpowszechniać, pogłębiać kulturę. Czem jest dobrobyt bez kultury? Zadowoleniem sytego zwierzęcia. Czem jest prawo, nie uszlachetnione przez kulturę? Przymusem zewnętrznym, wyrazem przewagi silniejszego. Kultura zaś to nie tylko wiedza uczonych, oświata ludu, nie tylko panowanie człowieka nad przyrodą, nie tylko wygoda życia, to w równym stopniu i jednocześnie — uszlachetnienie życia, to godność człowieka, promieniowanie dobroci i solidarności, podniosłość moralna. W imię kultury i dla kultury Posner jest socjalistą! Nie uznaje przywileju kulturalnego — on chce „ducha rozlać na miljony". I dlatego jest socjalistą nie tylko na mocy teoretycznego przekonania, lecz w imię szacunku dla człowieka, w imię stworzenia dla człowieka warunków, w których mógłby się stać człowiekiem w pełni tego słowa. I dlatego także Posner tak pilną zwraca uwagę, tak gorliwie rejestruje, oświetla, podnosi i zaleca wszystko co ulepsza, uszlachetnia życie — już dziś, już w oczach naszych, choćby to było zaledwie cząstką, przyczynkiem, zarodkiem, zapowiedzią przyszłości. Dlatego np. obok prac prawno-politycznych o „Autonomii Irlandji", o „Demokratyzacji Finlandji", o „Japonji — państwie i prawie" — Posner ogłasza broszury o „Klubach robotniczych", o „Domach ludowych w Belgji", o „Szkole amerykańskiej", o „Bibljotekach amerykańskich", o „Drogach samopomocy społecznej" za caratu i o „Żołnierzu-obywatelu" podczas najazdu bolszewickiego.

Dlatego Posner kładzie taki nacisk na wyrobienie charakteru, na ulepszanie nie tylko stosunków zewnętrznych, lecz duszy ludzkiej, dlatego tak ściga kłamstwo, obłudę, szachraistwo ideowe, dlatego tak boleje, gdy widzi skazy moralne w obozie socjalistycznym.

Na usługach wiedzy i Idei widzimy u Posnera ogromny talent literacki. Posner jest jednym z najlepszych stylistów polskich. Niemało jest jego artykułów, które pomieścićby można w „wypisach" jako wzory prozy polskiej obok najcelniejszych utworów. Posner pisze żywo, obrazowo, wytwornie, nieraz porywająco. Język jego jest bogaty i świetny. Ale Posner umie też pisać z niezrównaną prostotą — tak jak to umieją tylko wielcy styliści.

Tow. Posner ur. się r. 1870 na wsi w Kucharach w dawnem województwie płockiem, gdzie pradziad jego zakładał kolonje rolnicze dla Żydów, a stryj, garibaldyjczyk, zginął w powstaniu, jako oficer oddziału, który zorganizował wraz ze Strzeleckim, i pochowany został wraz z całym sztabem oddziału w Żurominie.

Uczył się w Warszawie. Tu kończył gimnazjum i uniwersytet na wydziale prawnym. Następnie skończył wydział prawny w Berlinie i tak przygotowany rozpoczął działalność literacko-naukową w Warszawie. Wystarczy przejrzeć roczniki „Gazety Sądowej Warszawskiej" za dwadzieścia lat przed wojną światową, aby przekonać się, jak wielką i obfitą była ta działalność. Są roczniki, w których w każdym numerze tego tygodnika znajdziemy artykuł Posnera. Kiedy powstawała Wolna Wszechnica w Warszawie (w połowie 1906 r.), założyciele zaprosili tow. Posnera na pierwszego profesora prawa konstytucyjnego. Tak samo, po powrocie z emigracji Uniwersytet warszawski zaprosił go do prowadzenia wykładów z dziedziny prawodawstwa robotniczego.

Nauka, czysta nauka nie wystarczała. Z domu wyniósł tradycję powstańczą, a z tą tradycją życie wcześnie związało obowiązek pracy na rzecz wyzwolenia robotnika. Pewien socjalista belgijski, pytany pod wpływem czego został socjalistą — odpowiedział: „widziałem to, czego inni nie widzieli". Kiedy Posner był studentem uniwersytetu, robiono w Warszawie spis mieszkaniowy. Jako rachmistrzów użyto studentów. I wtedy chodząc po Warszawie, po zaułkach Woli i Pragi, przeprawiając się w chwili wiosennych roztopów w łódce przez uliczki Powiśla, zobaczył nędzę w całem jej okrucieństwie... Za studenckich czasów wielkie wrażenie uczyniły na nim wykłady Ludwika Krzywickiego, które go zachęciły do czytania, do pracy nad sobą, do myślenia. Wcześnie też, na studenckiej jeszcze ławie stał się socjalistą i zwolennikiem P. P. S. Wespół z bliskimi przyjaciółmi wydawał tygodnik „Ogniwo", blisko związany z partją. To był punkt zborny, legalny dla „nielegalników" naszych. Tu niejedno odbyło się zebranie, na którem decydowały się losy partji i zasady taktyki rewolucyjnej. I w r. 1905 pod firmą „Ogniwa" odbył się pierwszy legalny wiec publiczny w Filharmonji, który przemówieniem na temat „Śluby Słowa i Czynu" otworzył tow. Posner. Wykładał podówczas w „Uniwersytecie ludowym" — w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa na tematy „Konstytucji i wolności obywatelskich". Wykładał w czterech jednocześnie kółkach robotniczych na Woli, przemawiał na wiecach fabrycznych, prowadził szkoły partyjne miejskie i wiejskie, pisywał do „Kurjera Codziennego" i do „Robotnika", przeobrażonego w nielegalną codzienną gazetę. Wtedy od kwietnia do czerwca każdy nu-

nadzieje i słodkie chucie, którym dała wyraz tak straszliwym, przeraźliwym i dzikim śmiechem, że ks. Puzynianka omal nie zemdlała.

Niemniej depeszę wysłano do Ameryki. Odpowiedzi spodziewano się w ciągu 48 godzin i dlatego arcy wyznaczył następne zebranie za trzy dni na godzinę dwunastą.

Już o godzinie 11-ej cała konfraternia z 8 stawiła się w wielkiej sali hotelu. O 11 i pół zjawił się Nowaczyński, Rabski i Wasilewski na czele 23 narodowych sztyletników rasy wschodniej, zaś punktualnie o 12-ej stanął we drzwiach arcy, mając po prawicy Trąmpczyńskiego, po lewicy Hallera, a w ręku depeszę.

Wśród zgromadzonych adeptów i deptek do Sejmu i Senatu zapanowało milczenie uroczyste, pełne tajemnego lęku, oczekiwania i drżenia łydek, a hjena spoczywająca pod bufetem lubieżnie nadstawiła uszu. Aż wreszcie arcy podniósł rękę do góry i zawołał:

— Słuchajcie. Oto jaką odpowiedź nadesłano nam z Ameryki: „Bracia! Nie traćcie ducha! Płynie wam na pomoc z Nowego Świata 200 księży. Niech żyje 8! 8 razy wiwat"!

— Wiwat 8! — odkrzyknęło zebranie, z entuzjazmem powtarzając okrzyk 8 razy.

Tylko Brün, Pannenkowa, Natanson albo Ohrenstein, ci luminarze narodowego dziennikarstwa byliby w stanie swemi piórami narodowemi opisać na papierze narodowym tę narodową radość, jaka zapanowała w tem narodowem zbiegowisku kandydatów, rwących się do mandatu na grzbiecie Ch-je-ny. Ja nie jestem godzien. Dość gdy nadmienię, iż ks. Kazimierz Lutosławski zakasał sutannę i podrygując kokieteryjnie ruszył do Pannenkowej. Natanson pochwycił Puzyniankę a za nimi inni hajda! hurra! złapali się w objęcia i wśród ogłuszającego ryku hjeny, zawiedzionej w swych panieńskich marzeniach, hulali aż do białego rana, arcynarodowego fokstrotta.

Sebastjan Gulon tylko, jeden jedyny, samotnie siedział w kącie ciągnąc gorzałę w zasępieniu, albowiem wciąż jeszcze nie mógł w swym rozumie zmiarkować dziwnych tajemnic politycznych Ch-je-ny. Jedno go tylko pocieszało, że nazwisko jego, jako ofiarodawcy 8 miljonów na ratunek ojczyzny na zawsze będzie związane z 8 Ch-je-ny. To też, ululany już nieco, tupnął nogą, że aż hjena zamilkła i krzyknął na kelnera.

— Dobra nasza! Dawać tu truchcikiem 8 wódek narodowych, 8 likierów narodowych, 8 piw narodowych, 8 dziwek narodowych — hu-ha! hu-ha! hu-ha! — bo jak łupnę w pysk!...

Ale nie dokończywszy runął pod stół i usnął.

Zysław.

W sprawie Zarządu Koła inwalidów w Warszawie.

W odpowiedzi na naszą notatkę w Nr. 280, Zarząd Koła inwalidów nadesłał nam odpowiedź, którą podajemy w jej części rzeczowej:

Nieprawdą jest, jakoby przewodniczący Zarządu Koła Warsz. Zw. Inw. wojen. przy otwarciu konferencji „odrazu napadł na wszystkie Związki, które nie są pod wpływami komunistów".

Natomiast prawdą jest, że przy otwarciu konferencji wyraził ubolewanie, że nie wszystkie Zarządy związków zaproszonych przysłały swych przedstawicieli, w tej liczbie Komisja Centralna, Warsz. Rada Zw. Zaw. z ul. Wareckiej i Zjedn. Zaw. Polskiego.

Nieprawdą jest, „że sekretarz Rady Zw. Zaw. z ul. Chłodnej 10 Krupa, w sposób oszczerczy zaczął napadać na Warsz. Radę Zw. Zaw., Komisję Centralną oraz, że zgłosił rezolucję występującą przeciwko Komisji Centralnej, Warsz. Radzie Zw. Zaw. i wszystkim Związkom, które nie są komunistyczne".

Prawdą natomiast jest, że sekretarz Rady Klas. Zw. Zaw. (Chłodna 10) zgłosił rezolucję potępiającą stanowisko nieobecnych Zw. Zaw., Warsz. Rady Zw. Zaw. i Komisji Centralnej, jako ignorujące sprawę inwalidzką.

Nieprawdą jest jakoby „nikt z Zarządu Zw. Inw. nie zreferował sprawy nie wykonania Ustawy inwalidzkiej należycie, tylko przez trzy godziny toczyła się dyskusja i wymyślanie na wszystko to co nie jest komunistyczne".

Prawdą zaś jest, że przed przystąpieniem do porządku dziennego przedstawiciel Zw. Spoż. Staniocha poruszył sprawę nieprawomocności konferencji wskutek nieobecności większości Zw. Zaw., Warsz. Rady Zw. Zaw. z Wareckiej i Komisji Centralnej oraz oświadczył, że został delegowany w celu informacyjnym. Na co odpowiedzieli mu przedstawiciele innych Zw., że nieobecne Związki jako też Warsz. Rada z Wareckiej, oraz Komisja Centralna widocznie nie interesują się losem krwawych ofiar wojen., kiedy nie przysyłają swych delegatów, a jeśli przyślą 1 lub 2 — to tylko w celach informacyjnych, zamiast z konkretnemi dyrektywami. (Zaznacza się, że podobna konferencja zwołana była już dwa razy i na żadnej z nich Warsz. Rada Zw. Zaw. z Wareckiej ani Komisja Centralna nie były reprezentowane pomimo otrzymanych zaproszeń).

Wskutek więc tego wywiązała się dyskusja — z winy przedstawiciela Zw. Spoż., która trwała bezcelowo z górą godzinę, a nie 3 godziny.

Nieprawdą jest, że większości Zarządu Koła Warsz. Inw. Wojen. i wszystkim przedstawicielom komunistów na konferencji chodziło przedewszystkiem o to, aby wyzyskali manifestację inwalidzką w celach agitacji wyborczej „Związku Komunistycznego Proletarjatu Miast i Wsi" i że większość Zarządu i konferencja stanęła na partyjnem stanowisku i uchwaliła rezolucję p. Krupy.

Natomiast prawdą jest, że na konferencji byli przedstawiciele Związków Zaw. a nie komunistów: że Zarządowi Koła Warsz. Zw. Inw. Wojen. chodziło przedewszystkiem o to, aby dążyć z pomocą całego proletarjatu do polepszenia nieszczęsnej doli krwawych ofiar wojen., że o wyborach nic nie mówiono, że członkowie Zarządu Koła Warsz. Zw. Inw. Wojen. wskutek tego, że konferencja zwołana została dla określenia stanowiska Zw. Zaw., a nie Zw. Inw., wstrzymali się od głosowania, a więc nie stanęli na partyjnem stanowisku.

Umieściliśmy to obszerne pismo, jakkolwiek ono prostuje jedną — jedyną rzecz: Zarząd Koła warszawskiego inwalidów nie brał udziału w głosowaniu rezolucji p. Krupy. Przyjmujemy to do wiadomości, ale w niczem to nie może zmienić naszego poglądu na charakter owego zebrania.

Zebranie zostało zwołane przez Zarząd Koła inwalidów. Nie wystarcza tedy, że Zarząd nie brał udziału w głosowaniu oszczerczej rezolucji p. Krupy. Zarząd nie powinien był dopuścić, aby na zebraniu, które miało być poświęcone sprawie inwalidów, p. Krupa popisywał się napaściami na wszystkie nie-komunistyczne związki i przeprowadzał swoje oszczercze rezolucje.

Bezpartyjność nie może polegać na tem, że się pozwala na tego rodzaju agitację.

Źle też świadczy o bezpartyjności Zarządu Koła, jeżeli on „prostuje", iż p. Krupa nie rzucał oszczerstw — lecz tylko „potępiał stanowisko nieobecnych Związków, jako ignorujące sprawę inwalidzką". Jest to właśnie oszczerstwo w interesie kramiku partyjnego komunistów. A Zarząd Koła usiłuje tłómaczyć p. Krupę!...

Zapewne, Zarząd Koła zaprosił na konferencję przedstawicieli związków zawodowych, a nie komunistów. Ale niech już nam Zarząd Koła pozostawi ocenę wystąpień komunistów, gdy ci nazywają się „przedstawicielami związków zawodowych"...

I właśnie dlatego, że poważne związki zawodowe znają dobrze komunistów i ich robotę, nie chciały one brać udziału w naradach wspólnie z nimi nad akcją inwalidzką. Akcja inwalidzka wykracza z ram zawodowych. Akcja na rzecz przeprowadzenia ustawy inwalidzkiej ma charakter politycznego wystąpienia nazewnątrz. Otóż współdziałanie w takiej akcji z komunistami jest dla P. P. S. i dla związków sympatyzujących z P. P. S., niemożliwe. Po pierwsze, jesteśmy głęboko przekonani, że udział komunistów w każdej akcji politycznej może tylko zaszkodzić tej sprawie, o którą chodzi. Po wtóre, nie możemy pozwalać na to, aby komuniści wyzyskiwali nieszczęście i niedolę inwalidów dla swojej sowieckiej agitacji i reklamy wyborczej.

P. P. S. wraz ze związkami klasowemi dała dosyć dowodów swego czynnego i poważnego interesowania się dolą inwalidów. Ale ani „ubolewania", ani oszczerstwa nie narzucą nam akcji, którą uważalibyśmy za niewłaściwą, i współdziałania z komunistami, które odrzucamy.

Grozba strajku w instytucjach miejskich.

Uchwały wiecu pracowników miejskich.

W ubiegłą niedzielę odbył się wiec prac. miejskich w liczbie około 5.000 osób. Na porządku obrad była sprawa akcji, jaką prowadzi związek w sprawie podwyżki płacy, 13 pensji i 8-godz. dnia pracy) a także sprawa wyborów do Sejmu i Senatu.

Sprawozdanie składał tow. Kurowski, podkreślając wytrwałą walkę jaką prowadzi związek w sprawie bytu pracowników miejskich i unormowania 8-godz. dnia pracy, pomimo wysiłków chadeków, aby rozbić i osłabić organizację robotniczą, co idzie na korzyść Magistratu, który zawsze jest oporny względem żądań pracowniczych.

W dyskusji między innymi zabierali głos przedstawiciele t. zw. polskich związków, którzy wyrażali solidarność i gotowość poparcia czynnie Zw. klasowego. Na wezwanie tow. Kurowskiego, aby chadecy też się wypowiedzieli, milczący dotychczas chadecy odezwali się, że też *całkowicie solidaryzują się* i gotowi są poprzeć akcję, jaką pracownicy prowadzić będą o słuszne żądania. Wobec tego została przyjęta jednogłośnie następująca rezolucja:

„Zebrani wyrażają kategoryczny protest przeciwko lekceważeniu żądań przez Magistrat, zebrani żądają:

Wprowadzenia 8-godz. dnia pracy we wszystkich instytucjach i dla wszystkich pracowników miejskich.

Podwyżki płacy o 20% w myśl żądań z dn. 21 września r. b.

Wypłacenia 13 pensji wszystkim pracownikom miejskim.

Załatwienie powyższych żądań zebrani powierzają zarządowi związku i oświadczają, że poprą akcję Zarządu Związku wszystkiemi rozporządzalnemi środkami aż do strajku włącznie".

Następnie przemawiał przedstawiciel pracown. cmentarnych, których Magistrat oddał dozorom kościelnym, te zaś wyzyskują w haniebny sposób pracowników, paskując na obrządkach pogrzebowych. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję następującą:

„Pracownicy miejscy piętnują z głębokiem oburzeniem stanowisko dozorów cmentarnych względem strajkujących pracowników i przesyłają strajkującym ofiarom kościelnych paskarzy bratnie robotnicze pozdrowienie i słowa zachęty w wytrwałej walce i domagają się od Magistratu, aby nie pozwolił na obdzieranie ludności i gnębienie pracowników i przejął z powrotem cmentarze pod zarząd miasta".

Po załatwieniu spraw ekonomicznych, przystąpiono do omówienia sprawy, związanej z obecnymi wyborami do Sejmu i Senatu.

Tow. tow. Jaworowski i Szpotański przedstawili zebranym sprawę wyborów do Sejmu i Senatu i stronnictw występujących z listami kandydatów. Obu mówców przyjęto owacyjnie i *uchwalono głosować na listę Nr. 2, P. P. S.*, jako jedynej partji, mogącej przynieść realne korzyści klasie pracującej.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć P. P. S.

---

mer „Robotnika" zawierał artykuł wstępny towarzysza naszego. „Ogniwo" zginęło w odmęcie rewolucji, wydawcy wytoczono proces polityczny i pismo zamknięto. Na jesieni znalazł się tow. P. w więzieniu, lecz go wypuszczono. Mógł jeszcze wyjechać na zjazd do Wiednia, ale ze zjazdu tego już do Warszawy wrócić nie mógł, szpicle go bowiem szukali pilnie. P. musiał szukać schronienia za Wiedniem. Początkowo przebywał w Krakowie, następnie w Paryżu, gdzie spędził lata wojny światowej, jako korespondent wojenny pism polskich. Oddał się wtedy propagandzie wśród cudzoziemców na rzecz odbudowania niepodległej Polski. Liczne w tej sprawie wygłosił odczyty, których część zebrana została przez wydawcę francuskiego i ogłoszona p. t. „Polska dnia wczorajszego i jutrzejszego" — obudziły zainteresowanie w kołach politycznych francuskich, (rozeszły się 4 tys. egz.). Wtedy zadzierzgnęły się bliskie stosunki tow. P. z socjalistami francuskimi, które służyły partji w późniejszych latach już za czasów niepodległości. Z ramienia partji wielokrotnie od r. 1920 jeździł do Paryża w sprawach związanych z zagadnieniami polityki międzynarodowej, w szczególności w sprawie Górnego Śląska. Był też korespondentem polskiej prasy socjalistycznej w Genui podczas konferencji 1922 r.

Po powrocie z emigracji w r. 1919 tow. P. został powołany na stanowisko radcy prawnego Min. Pracy i Op. Społ. Po ośmiu miesiącach opuścił to stanowisko, aby podczas inwazji bolszewickiej pracować na rzecz obrony Niepodległości. Wtedy w okresie sześciu tygodni w najcięższych chwilach drukował w „Robotniku" artykuły, nawołujące do odwagi i wytrwania. I w artykułach tych zużytkował wspomnienia wojny światowej, którą przeżył na francuskim froncie w Paryżu, osaczonym przez wroga. Artykuły te czytane były przez żołnierzy naszych na froncie. Liczne listy nadsyłane przez żołnierzy i przez oficerów świadczyły o wrażeniu, jakie budziły te artykuły w sercach żołnierzy. Broszury podówczas ogłoszone, noszące tytuł: „Droga do Pokoju" i „Żołnierz-obywatel" pozostały po kuferkach żołnierskich, jako wspomnienie wielkiego czasu.

Tak rozpocząwszy stałą pracę publicystyczną w „Robotniku" tow. P. pozostał w nim na stałe — pisując stały feljeton codzienny *Zblizka i zdaleka*, oraz liczne artykuły.

Od nowego roku 1922 objął redakcję *Trybuny*, której już poprzednio był stałym współpracownikiem.

Bibljografja prac tow. Posnera, osobno wydanych. Prawo a życie. Rozwój literatury prawa handlowego 1900. Władysław Andrychiewicz (wspomnienie pośmiertne) 1901. W sprawie wydania dzieł zbiorowych Łaguny, Okolskiego i Andrychiewicza 1901. W sprawie handlu żywym towarem 1902. Drogi samopomocy społecznej. Szkice i wrażenia 1903. Nauki społeczne w szkole wyższej 1904. Japonja. Państwo i prawo 1905. Wstęp do polskiego przekładu Esmeina „Prawa Konstytucyjnego" 1904 — 1905. Józefina Buttler, Mój pochód krzyżowy. (Przekład i wstęp do przekładu) 1905. Deklaracja praw człowieka i obywatela 1906. Demokratyzacja Finlandji 1907. Autonomja Irlandji 1909. Ludwik Gumplowicz 19010. Pietro Orsi. Dzieje wyzwolenia Włoch (przekład), wstęp i dodatki o legjonie Mickiewiczu) 1911. Bibljoteki amerykańskie 1911. Kluby robotnicze 1912. Dola i niedola Jana Olrycha Szanieckiego. Korespondencja J. O. Szanieckiego z Joachimem Lelewelem. Wydał i wstępem poprzedził S. P. 1912. La Pologne d'hier et de demain 1916. L. Gumplowicz. Filozofja społeczna. Przekład i wstęp 1917. Droga do pokoju 1920. Żołnierz - obywatel 1920. Szkoła amerykańska 1921. Romain - Rolland, Piotr i Łucja. Przekład i przedmowa 1921. Przedmowa do polskiego przekładu G. Duhamel „Żywoty męczenników" 1921.

Zblizka i zdaleka.

SZKOŁA DZIENNIKARZY.

Szkoła dziennikarsko - publicystyczna przy Wolnej Wszechnicy polskiej ogłosiła swój program na rok szkolny bieżący. Obliczona na okres trzyletni i licząca kilkunastu profesorów, różnej wartości naukowej i społecznej, w tej liczbie jednego tylko socjalistę tow. Wolerta. Szkoła zbudowana na podobieństwo innych podobnych instytucji, istniejących na Zachodzie, może oddać bardzo pożyteczne usługi. Parlament angielski, jak głosi znane przysłowie, może wszystko z wyjątkiem jednej rzeczy: nie może z mężczyzny zrobić kobiety. I szkoła może wiele, ale nie wszystko: nie może talentu wyczarować z istoty, która go nie posiada. Kto talentu dziennikarskiego na świat z sobą nie przyniósł, może dzięki wiadomościom i metodzie pracy nauczyć się wiele i zostać pożytecznym pracownikiem, ale dziennikarzem, ale publicystą w większym stylu nie zostanie nigdy. Życzymy nauczycielom tej szkoły, aby potrafili skupić koło ogniska, które wzniecili i które podtrzymują pracą swoją, aby udało im się skupić w szkole możliwie wiele talentów i możliwie wiele charakterów.

Dziennikarz powołany jest u nas, jak we wszystkich demokracjach, do coraz poważniejszej, do coraz wybitniejszej roli. Któż to byli i są Gambetta, Clemenceau, Millerand, Deschanel, Barthou, Poincare, Pichon, Herriot, Albert - Thomas, Hanotoux, Jaurès, Lebriola, Ferri i Ferrero, Branting, Otton Bauer, Lloyd George czy Schanzer, jeżeli nie dziennikarze? Clemenceau był największym dziennikarzem francuskim na przestrzeni lat czterdziestu. I co za dziennikarz! Codziennie wstając o trzeciej godzinie w nocy daleko na przedmieściu Paryża w Passy, koło cmentarza, w małem parterowem mieszkaniu jeszcze czasu wojny, w ciągu lat trzech, nie opuszczając dnia jednego latem i zimą w Paryżu i w Bordeaux, w Vichy na kuracji — pisywał swoje długie, wstępne artykuły, zawsze tak samo śmiałe, bezwzględne, patrjotyczne i do wytrwania zachęcające, z taką samą wciąż siłą piętnujące nieudolność generałów, głupotę ministrów, zdradę i słabość charakteru; zamknięto mu dziennik, zaczął go wydawać pod innym tytułem. Starca blisko ośmdziesięcioletniego nie opuszczała ani wytrwałość, ani odwaga, ani temperament, ani wyobraźnia, ani wreszcie olbrzymia wiedza i doświadczenie całego życia. Był Clemenceau przewodniczącym dwu najważniejszych komisji w senacie, ale ta jego służba dziennikarska była służbą żołnierza na froncie. I z tej służby w okopie dziennikarskim więcej on może być dumnym niż z rządów, na których czele stanął w czwartym roku wojny. Clemenceau nie kończył żadnej szkoły dziennikarskiej. Skończył medycynę, był nauczycielem literatury francuskiej w pensjonacie dla panien z dobych rodzin w Nowym Jorku, merem Montmartru za Komuny, prezesem Rady miejskiej stolicy w czasach, kiedy ta Rada była radykalna — a zawsze w ciągu długiego życia był przedewszystkiem dziennikarzem. Nie ulega wątpliwości, że i u nas, w miarę jak rozwijać się będzie życie polityczne demokracji, dziennikarze coraz częściej wchodzić będą do ciał prawodawczych i będą w tych ciałach rolę odgrywali i będą znali życie polityczne, społeczne i gospodarcze Polski i świata, będą umieli mówić i będą, przecież — rzecz to najrzadsza na świecie, będą posiadali charaktery. Praca dziennikarska ma to do siebie, że słabych ludzi uczy być powierzchownymi. Ułatwia kłamstwo, podstęp i intrygę. Najboleśniejszem w tej liczbie możliwych grzechów i przewinień jest kłamstwo. Umysł, który przyzwyczaja się kłamać, sam przed sobą uczy się kłamać. Zatraca wszelką świadomość kłamstwa. Kłamie z przyzwyczajenia i jakże łatwo kłamie z interesu. Bo mu płacą, bo mu każą, bo dziennikarz jest od słuchania i wykonywania poleceń. Bo powszechnem jest przekonanie o sprzedajności prasy — często oparte na prawdzie i doświadczeniu życiowem. Trzeba tedy nietylko umysły kształcić, ale i charaktery. Trzeba uczyć uczciwości serca i uczciwości umysłu, przywiązania do zawodu, przekonania o jego powadze i dostojeństwie. W liczbie wykładów, których słuchają uczniowie warszawskiej szkoły dziennikarskiej niema wykładów etyki i etyki zawodowej. Może przybędą? Niema wielu innych. Niema np. „Nauki o Polsce", to znaczy opisu kraju, dla którego służby szkoła kształci dziennikarza, pod względem politycznym, gospodarczym i moralnym. Niema nauki skarbowej polskiej, nietylko w sencie teoretycznego wykładu, który słuchacz i z książki poznać może, ale w sensie tych wszystkich ciężkich i trudnych zagadnień polskiego ży-

cia publicznego, któremi zajmuje się sejm i opinja publiczna, błąkając się śród tych zagadnień niby w dziewiczym, ciemnym lesie. Być może, że się mylimy — ale tytułów takich wykładów nie znaleźliśmy w katalogu, który nam nadesłano.

Miała i Polska swoich wielkich dziennikarzy. Dziennikarzem był Mochnacki i dziennikarzem był nikczemny J. B. Ostrowski — pierwszorzędny dziennikarz z czasów powstania narodowego, później nikczemny szpicel na emigracji w Paryżu, którego raporty wydobył po upadku Cesarstwa w archiwów policji francuskiej Wł. Mickiewicz. Byli J. I. Kraszewski i Józef Kenig i Bolesław Prus, i Stanisław Krzemiński, i Ludwik Krzywicki, i Aleksander Świętochowski, każdy inny, każdy na swój sposób wielki i doskonały, jeden jako talent, drugi jako umysł, trzeci jako charakter. Prus i Krzemiński pozostaną w historji kultury polskiej jako wzory i talentu i charakteru. Był także niegdyś śród nas dziennikarz, który uchodził za wysoce utalentowanego gazeciarza. Umarł w Ameryce podobno na stanowisku pastora anglikańskiego. Opowiadano o nim, że wpadł on kiedyś do redakcji zziajany, potem zlany i od progu woła głosem donośnym i tryumfującym: „doskonała wiadomość! Stryj się pali!" Nikt nie wiedział jeszcze, że miasto Stryj stoi w płomieniach. On się o tem w biurze telefonicznem dowiedział. Dla niego była to doskonała wiadomość!

Życzymy szkole warszawskiej, aby jej pupile inne mieli pojęcie o wiadomościach... „doskonałych"!

Henryk Bezmaski.

Kronika polityczna

KONFERENCJA PRASOWA W MIN. SKARBU.

Onegdaj w południe u p. ministra skarbu Jastrzębskiego odbyła się konferencja, na której przedstawicieli prasy pp. Jastrzębski i Fajans zapoznawali z zasadami projektowanej pożyczki i ze stanem ogólnym skarbu polskiego.

P. Jastrzębski w dłuższym wywodzie przedstawił ogrom zadań, stojących przed państwem, które, samo się budując, odbudowywać musi równocześnie zrujnowane wojną gospodarstwo. Zadania te są niewspółmierne ze środkami finansowemi. Administrując nawet coraz oszczędniej, nie zmniejszy się budżetu. W epoce przedwyborczej ani nie podniesie się podatków dostatecznie ani nie zaciągnie się pożyczki zewnętrznej, o której bardzo rychłem dojściu do skutku p. minister jest zresztą przekonany.

Brak miernika wartości staje się z dniem każdym większą przeszkodą tego rozwoju. Wewnętrzna operacja kredytowa narzuca się więc, przedewszystkiem jako doraźny środek niejako odpompowania inflacji.

Dwuwalutowa konstrukcja nowej pożyczki ma połączyć z tym celem doraźnym cel na dalszą metę: pewną stabilizację naszej waluty w drodze pośredniej. Jest ona pierwszym krokiem na drodze do wprowadzenia nowego miernika wartości. Notowana odrazu na giełdzie stanie się ona pewnego rodzaju środkiem wymiennym i to jest bodaj najważniejsza jej funkcja.

Wówczas dopiero reforma skarbu, podniesienie podatków będzie miało praktyczne znaczenie. Dziś podatki płacone są w walucie zdeprecjonowanej od chwili ich wymiaru. Reforma podatkowa podjęta być może tylko jednocześnie z walutową.

P. wiceminister Fajans oświetlił szczegółowo to, co nazwał naszym paradoksem walutowym: sprzeczność między stanem gospodarczym a kursem waluty. Poprostu nasza sytuacja skarbowa krzyżuje gospodarczą. P. wiceminister wskazał na szereg zamierzeń rządu w sprawie kredytu dla przemysłu eksportowego.

P. Jastrzębski mówiąc o konieczności podniesienia podatków bezpośrednich, narazie zapowiedział jednak wprowadzenie nowego podatku pośredniego, konsumcyjnego — *na węgiel*. Podatek ten został słusznie zniesiony przed rokiem. Zniesienia tego podatku stale się domagaliśmy, wskazując, że opodatkowanie węgla odbija się na *zwyżce cen wszystkich artykułów produkcji przemysłowej i rolniczej*.

P. Jastrzębski wpadł na bardzo nieszczęśliwy pomysł, wznawiając ten szkodliwszy od innych podatek konsumcyjny.

NOWE „STRONNICTWO".

Kilkunastu hrabiów i kilku konserwatystów nieutytułowanych założyło t. zw. „Stronnictwo zachowawcze". Mózgiem tego stronnictwa będzie prof. Kazimierz Marjan Morawski. Endeckie pisma powitały powstanie nowego „Stronnictwa" przychylnie, ponieważ spodziewają się, że będzie ono sojusznikiem endeków w walce ze „stańczykami". Program „zachowawców" jest bardzo mętny i frazeologiczny. Jedno jest jasne: że „Stronnictwo" będzie broniło interesów obszarników i zwalczało reformę rolną.

NOWY ZAMACH WE WSCHODNIEJ GALICJI.

W niedzielę na stacji kolejowej Sapieżanka napadła bojówka ukraińska, złożona z trzech osób, na jadącego do Lwowa naczelnego redaktora ruskiego „Ridnego Kraju" prof. Twerdochliba. W chwili, gdy pociąg miał ruszyć, dano 3 strzały z rewolweru w stronę Twerdochliba, który padł na ziemię, broczący krwią. Odjazd pociągu wstrzymano i po nałożeniu pierwszego opatrunku przewieziono bezprzytomnego prof. Twerdochliba do Lwowa do szpitala. Stan Twerdochliba jest beznadziejny.

ARESZTOWANIA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

„Naprzód" donosi:

Policja stryjska miała wyśledzić członków bojówek ukraińskich w sześciu powiatach. Aresztowano ogółem 60 osób. Podczas rewizji w stryjskim Domu narodnym znaleziono odezwy. Stwierdzić miano, że adwokat dr. Baczyński wraz ze swą mundantką wykonywał na maszynie do pisania „wyroki śmierci" na tak zwanych przez sabotażystów „chruniów".

Michał Stefaniw miał być tym, który z polecenia „komendy" bojówek z końcem sierpnia b. r. wieczorem strzelił przez okno do wójta Hnata w Podhorcach. Hnat wówczas zginął od kuli. Stefaniw aresztowany przyznał się podobno do czynu i stanie przed sądem doraźnym.

Pomiędzy aresztowanymi ma się też znajdować morderca wójta w Dulibach, nauczyciel Gabski i Łotocki, rzekomo jeden z przywódców bojówki. Wymienione morderstwa na wójtach popełniono z powodu ściągania przez nich daniny.

W okolicach Rady Ruskiej aresztowano trzech posądzonych o podpalania, których policja odstawiła do Lwowa.

NACZELNIK PAŃSTWA W ŁUCKU.

Naczelnik Państwa przybył wczoraj rano do Łucka. Na peronie oczekiwali Naczelnika Państwa przedstawiciele wojskowości oraz kompanja honorowa. W poczekalni zebrali się przedstawiciele miasta, gmin, komitet obywatelski przyjęcia, naczelnicy urzędów cywilnych oraz przedstawiciele organizacji. Po wysłuchaniu powitalnych przemówień Naczelnik Państwa wraz z orszakiem udał się na boisko wojskowe. Uroczystą mszę polową odprawił biskup Dubowski w asystencji kapituły. Po mszy biskup Dubowski poświęcił sztandar 24-go pułku piechoty, ofiarowany przez obywateli miasta Suwałk, gdzie poprzednio pułk stacjonował. Następnie Naczelnik Państwa przejechał przez wspaniale udekorowane ulice miasta do katedry, gdzie odprawiono modły „pro duce", poczem biskup wygłosił podniosłe przemówienie. Po krótkiej wizycie u biskupa Dubowskiego Naczelnik Państwa, poprzedzany przez honorowy szwadron ułanów 21-go pułku, pojechał do kasyna oficerskiego, gdzie odbyło się śniadanie. Wszędzie zgromadzone tłumy gorąco witały Naczelnika.

O godz. 3 rozpoczęła się audjencja. W sali województwa zgromadzili się urzędnicy wszystkich dekasterji; następnie przedstawiały się Naczelnikowi delegacje Łucka, powiatów: łuckiego, kowelskiego, rówieńskiego i horochowskiego ze starostami na czele. Wyróżniły się przemówienia Ukraińców, pełne czci dla Naczelnika, oświadczające się za zgodą polsko - ukraińską. W tym duchu przemawiał przedstawiciel „Proswity", dyrektor ukraińskiego gimnazjum Łasowski, oraz przedstawiciele nowego stronnictwa politycznego „Ukraińska Jedność Narodowa". W gorących słowach złożyli hołd Naczelnikowi przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego, oraz gmin żydowskich.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada Min. na posiedzeniu w dniu 16 b. m. uchwaliła wnioski p. ministra spraw wewnętrznych o rozciągnięciu na Ziemię Wileńską mocy rozporządzenia Szefa Zarządu terenów przyfrontowych i etapowych o rekwizycji podwód i o utworzeniu miasta Szczekociny, projekt ustawy o środkach prawnych od orzeczeń władz administracyjnych, wniosek p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie odroczenia terminu zwolnienia szeregowych bataljonów celnych, wniosek p. ministra pracy i opieki społecznej o rozciągnięcie na województwa wschodnie mocy ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, wnioski p. ministra skarbu o dodatkowe kredyty na zakup taboru kolejowego i odbudowę szkół i kościołów, wniosek p. ministra skarbu o rozciągnięcie na ziemię wileńską mocy przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn, wniosek p. kierownika ministerjum przemysłu i handlu o oddanie pod zarząd ministerjum przemysłu i handlu zbiorników naftowych w Gdańsku, wniesione przez p. ministra pracy i opieki społecznej rozporządzenie o urządzeniu tymczasowej inspekcji pracy na obszarze b. dzielnicy pruskiej i rozporządzenie w przedmiocie przejęcia właściwości ministra przemysłu i handlu i innych ministrów w zakresie stosunków pracy w b. dzielnicy pruskiej przez ministra pracy i opieki społecznej, wniosek p. ministra zdrowia publicznego o rozciągnięciu na ziemię wileńską mocy ustawy o państwowym funduszu mieszkaniowym, i statut komitetu lotnictwa cywilnego. Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących.

INTERNOWANIE ARCYBISKUPA PRAWOSŁAWNEGO.

Na skutek decyzji Synodu biskupów prawosławnych w Poczajowie z dnia 6 września b. r., pozbawiającej arcybiskupa wileńskiego Eleuterjusza zarządu djecezją Wileńską z przyczyn niekanonicznych, nielegalnych jego postępków niebezpiecznych dla zachowania spokoju życia Kościoła Prawosławnego w Polsce, jak również i państwa, władze przeznaczyły jako miejsce tymczasowego pobytu arcybiskupa Eleuterjusza jeden z klasztorów w okolicach Krakowa.

USTALENIE GRANICY POLSKO - ROSYJSKIEJ.

Przy wytykaniu granicy na odcinku Nieświesko-Mińskim zostały przyłączone do pow. Stołpeckiego polskie wioski Swirinowo i Kuciec. Mieszkańcy tych wiosek z powodu wyswobodzenia ich z pod jarzma bolszewickiego i przyłączenia do Polski przesłali Rządowi na ręce wojewody w Nowogródku wyrazy hołdu i radości.

MISJA JUGOSŁOWIAŃSKA W WARSZAWIE.

Wczoraj odbyło się uroczyste przyjęcie, urządzone przez ministra Narutowicza, na cześć misji jugosłowiańskiej.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-JAPOŃSKIE.

W rozpoczynających się rokowaniach handlowych polsko - japońskich z ramienia min. spraw zagranicznycsh biorą udział min. Targowski, oraz pp. Biega i Ostrowski.

TELEGRAMY.

Położenie na Bliskim Wschodzie

Grecy rozpoczęli ewakuację Tracji

PODPISANIE PROTOKUŁU MUDAŃSKIEGO.

Konstantynopol, 16 października. (PAT). — Główny komisarz grecki Sinokolis podpisał protokuł mudański.

EWAKUACJA TRACJI.

Ateny, 16 października. (PAT). Rząd wydał głównodowodzącym armji greckiej rozkaz rozpoczęcia ewakuacji Tracji.

NA LINJI CZATALDŻY.

Konstantynopol, 16 października. (PAT). — Ewakuowanie linji Czataldży ma się rozpocząć dziś około północy pod kontrolą sojuszników. W tym celu znajdujące się na linji Czataldży wojska francuskie i angielskie przekroczą linje graniczną.

KONTROLA KOALICYJNA.

Konstantynopol, 16 października. (PAT). — Dziewięć misji sojuszniczych wyjechało w rozmaite okolice Tracji, ażeby czuwać nad ewakuacją Tracji przez Greków.

WYCOFANIE WOJSK TURECKICH Z CZANAKU.

Konstantynopol, 16 października. (PAT). — Turcy ukończyli wycofywanie wojsk na froncie Czanaku.

PRZYJAZD POLITISA.

Ateny, 16 października. (PAT). Przybył tu Politis, ażeby objąć funkcje prezydenta gabinetu.

LIST GEN. HARRINGTONA.

Konstantynopol, 15 października. (PAT). — Gen. Harrington wystosował do wysokiego komisarza francuskiego gen. Pelle list, w którym wyraża wdzięczność za lojalne i szczere poparcie, jakiego mu udzielił gen. francuski Charpy w czasie konferencji w Mudanji.

NANSEN W KONSTANTYNOPOLU.

Londyn, 16 października. (A. W.). — Nansen w charakterze przedstawiciela Ligi Narodów ma odbyć w Konstantynopolu naradę z Kemalem Paszą w sprawie uchodźców z Azji Mniejszej. Po naradzie z Kemalem Nansen udaje się do Aten, gdzie w tej samej sprawie będzie prowadził rokowania z rządem greckim. Ogólnie przypisują duże znaczenie faktowi, że po raz pierwszy przedstawiciel Ligi Nar. wchodzi w bezpośredni kontakt z Kemalem Paszą.

UDZIAŁ EGIPTU W KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Londyn, 16 października. (PAT). — „Times" donosi z Kairu: Wiadomość, iż Egipt zamierza wziąć udział w mającej się odbyć konferencji w sprawie wschodniej, potwierdza się. Konferencja zajmować się będzie kwestjami, w których także Egipt jest zainteresowany. Naród egipski jest zdania, że Egipt jest upoważniony do wzięcia udziału w tej konferencji w charakterze niezależnego i suwerennego państwa.

ZABORCZE PLANY WŁOCHÓW.

Rzym, 16 października. (PAT). — Kwestja Dodekanażu wywołała żywe poruszenie w sferach nacjonalistów i faszystów włoskich. W kwestji tej zarysowuje się różnica zdań miedzy przedstawicielami dyplomacji włoskiej a kołami politycznemi, które domagają się aneksji Dodekanażu. Nawet umiarkowana prasa jak „Messagero" domaga się aneksji wysp. Zdaniem dzienników w sprawę te pragnie się wmieszać Anglja. Koła tureckie w Rzymie uważają, że sprawa Dodekanażu dotyczy wyłącznie tylko Włoch i Turcji.

Echa mowy Lloyd Georgea

W KOŁACH POLITYCZNYCH.

Londyn, 16 października. (PAT). — Niektóre koła polityczne uważają, że wygłoszona przez Lloyd George'a mowa odsunęła termin odbycia wyborów powszechnych.

Leader partji pracy, Clyenos, oświadczył, że mowa Lloyd Georgea uraduje tylko Niemcy. Wygłaszając ją Lloyd George zdyskredytował Anglję.

GŁOSY PRASY.

Londyn, 16 października. (PAT). — Obiegają tu uporczywe pogłoski, że w razie utrzymania się koalicji rządowej, kilku członków gabinetu poda się do dymisji. Jak donosi „Daily Mail", wybory do parlamentu odbędą się prawie napewno 18 listopada. Według tegoż pisma, ministrowie z obozu konserwatywnego już dzisiaj zbiorą się, aby zdecydować, czy mają przyłączyć się do apelu, z jakim Lloyd George ma zwrócić się w imieniu bloku koalicyjnego do narodu. Dzienniki poddają jednomyślnie surowej krytyce przemówienia Lloyd George'a, w którem widzą dalszy ciąg pożałowania godnych ataków, mogących zamącić dzieło pokoju i wzbudzić nieufność kemalistów. „Daily Express" uważa, że przemówienie Lloyd George'a zmusi Poincarego do wystąpienia publicznie z odpowiedzią. „Westminster Gazette" pisze, że przemówienie Lloyd George'a jest przemówieniem polityka, którego karjera jest już skończona. „Times" stwierdza, iż Lloyd George nie dał żadnej istotnej odpowiedzi na krytyki których przedmiotem była jego polityka. Sposób, w jaki Lloyd George przemawiał — pisze „Times" — byłby uzasadniony wtedy, gdyby świat chrześcijański szykował pochód krzyżowy przeciwko Turkom.

NARADY GABINETU.

Londyn, 16 października. (PAT). — Wczoraj powrócił tu Lloyd George. „Times" donosza, że natychmiast po przybyciu do Londynu Lloyd George odbył konferencję z Churchillem. W konferencji tej wzięli udział lord Birckenhead i inni wybitni działacze polityczni. Dzisiaj odbędzie się konferencja unjonistycznych członków gabinetu celem ustalenia ich polityki.

We Włoszech

TARCIA W RZĄDZIE.

Rzym, 16 października. (PAT). — Dzisiejsze wydanie „Azione" ogłosiło fałszywą wiadomość o dymisji gabinetu Facty. Komunikat półurzędowy wiadomości tej zaprzeczył. Mimo to sytuacja jest ciągle niepewna. Kryzys gabinetowy zdaje się zagrażać. Sytuacja rządu jest trudna, ponieważ wśród członków gabinetu są ministrowie przeciwni reformie ordynacji wyborczej i przeprowadzeniu w dobie obecnej wyborów do parlamentu, oraz sprzeciwiający się programowi faszystów, inni zaś członkowie gabinetu chcą przyjąć propozycję faszystów. Wśród tych ostatnich ministrów znajduje się również prezydent ministrów Facta. Tak więc w łonie rządu zwalczają się dwa kierunki. Termin zwołania parlamentu nie jest jeszcze ustalony.

FASZYŚCI PRZECIW KLEROWI.

Rzym, 16 października. (PAT). — W Turynie odbyło się zgromadzenie faszystów, na którem wielu mówców wygłosiło przemówienia, zwrócone przeciwko partji ludowców i jej sekretarzowi Don Sturzo. Mówcy oświadczyli, że jeśli faszyści wezmą udział w rządzie, to zabronią klerowi zajmować stanowiska sekretarzy w partjach politycznych na prowincji. „Ustawimy — mówili mówcy — swoje straże u drzwi kościołów, aby nie dopuścić do tego, iżby domy Boże stały się domami tłumu".

Francuski plan reparacyjny

Paryż, 16 października. (PAT). Wedle „Journal des Debats" francuski plan reparacyjny, który Barthou prawdopodobnie w piątek przedłoży komisji odszkodowawczej, jest po części powtórzeniem planu, jaki Poincare miał przedstawić w Londynie, a na przedstawienie którego nie pozwoliły mu okoliczności.

Sprawa wyboru prezydenta Rzeszy

Berlin, 16 października. (A. W.). Przywódcy stronnictw koalicyjnych odbyli dziś w kancelarji kanclerza Rzeszy konferencję z leaderami niemieckiej partji ludowej (Stinnesa) oraz bawarskiej rady ludowej w sprawie ustalenia kandydatury nowego prezydenta Rzeszy. Wynikiem tej konferencji jest porozumienie się stronnictw z wyjątkiem socjalistów w sprawie odroczenia terminu wyborów prezydenta, wyznaczonego pierwotnie na 3-go grudnia r. b. Socjaliści żądają przedłużenia mandatu prezydenta Eberta do roku 1926, tak więc Ebert, byłby zgodnie z konstytucją 7 lat na urzędzie.

Sensacyjne oświadczenie Herriota

Paryż, 16 października. W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Journal" w Strassburgu Herriot oświadczył, że bolszewicy zwrócili mu uwagę na identyczność interesów Francji i Rosji na Bliskim Wschodzie, ponadto wielu z pośród przedstawicieli sowietów, a między nimi Krasin, zapytywali, dlaczego oba kraje nie miałyby powrócić do dawnego przymierza.

Zjazd socjalistów austrjackich

Wiedeń, 16 października. (A. W.). Na zjeździe socjalistów austrjackich, który zakończył swoje obrady 15-go b. m., uchwalono jednogłośnie rezolucję, zapowiadającą zwalczanie konwencji genewskiej, dotyczącej sanacji finansowej Austrji, jaknajostrzejszemi środkami, nie wyłączając wielkich demonstracji ludowych.

Kongres komunistów francuskich

Paryż, 16 października. (PAT). Kongres komunistyczny, który został tu wczoraj otwarty, powołał na przewodniczącego Marcelego Cachin.

Paryż, 16 października. (PAT). Przy otwarciu kongresu komunistów, sekretarz generalny Frossard, odczytał sprawozdanie, które wywołało na obecnych bardzo niemiłe wrażenie. Według sprawozdania tego partja komunistyczna w ciągu ostatniego roku straciła więcej, niż 50 tysięcy członków. Partja liczy obecnie 78.828 członków.

Zaburzenia w Berlinie

Berlin, 16 października. (A. W.). W związku z krwawemi zaburzeniami komunistycznemi w Berlinie, nadchodzą z Berlina bliższe szczegóły. Wczoraj przed południem przed cyrkiem Buscha w centrum miasta prawicowy nacjonalistyczny związek wolności i porządku odbywał wiec. Bojówki tego związku, broniąc wstępu do cyrku komunistom, wdały się z nimi w walkę na noże, węże gumowe i t. p. W czasie walki zabito jednego robotnika, raniono zaś mniej lub więcej ciężko przeszło 100 osób. W związku z temi wypadkami aresztowano 80 osób, z których jednak większą część wypuszczono na wolność. Prezydent berlińskiej policji Rister, wyznaczył nagrodę 500.000 mk. za wykrycie inicjatorów krwawej walki publicznej.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

„DO CZYNU!"

Pod takim tytułem ukazało się w d. 15 b .m. nowe pismo socjalistcyzne, wydawane jako organ tygodniowy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Pismo to ukazywać się będzie co niedzielę. Jest redagowane b. żywo, zawiera wezwanie do „czynu" wyborczego w d. 5 listopada, dowcipny wierszyk satyryczny B. H., artykuły o płacach zarobkowych pod rządem bolszewickim, o ochronie lokatorów zagranicą, o kobietach a wyborach, przekład feljetonu znanego włoskiego pisarza De Amicis'a p. t. „W socjalistycznym lokalu wyborczym", wreszcie obfity dział informacyjny, polemiczny i t. d.

Pismo kosztuje zaledwie 20 mk. i jest najtańsze w Warszawie, doborem zaś niezmiernie interesującej treści przewyższa niejeden z pretensjonalnych tygodników i jednodniówek przedwyborczych. Zakładając tę nową niezmiernie ważną placówkę, organizacja warszawska zapełniła lukę w prasie socjalistycznej warszawskiej, a zarazem dała dowód wielkiego rozmachu i sprężystości.

Jako redaktor i wydawca „Do czynu" podpisuje tow. Roman Stańczyk. Redakcja i administracja mieszczą się przy Al. Jerozolimskiej 6, w lokalu O. K. R.

We wtorek, d. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się *Konferencja Międzydzielnicowa*. Komitety dzielnicowe w pełnym składzie oraz mężowie zaufania fabryk i Związków zaw. proszeni są o niezawodne przybycie.

Komisja Wyborcza przy Okr. Kom. Rob PPS niniejszem uprzejmie prosi o zgłaszanie się młodzieży inteligentnej do pracy przedwyborczej biurowej (honorowo) w godz. od 10—1 i od 5—7 wiecz., Al. Jerozolimskie 6 m. 4.

Egzekutywa O. K. R. We wtorek dn. 17 bm. o godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. We wtorek dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie OKR.

Dzielnica N.-Bródno. We wtorek dn. 17 bm. o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło szewców i kamaszników. Zebranie członków koła szewców i kamaszników odbędzie się we wtorek, d. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6.

Koło krawców. Zebranie członków Koła krawców odbędzie się we wtorek, d. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Dzielnica Powązki. W środę, d. 18 b. m. o g. 7 w. odbędzie ogólne zebranie przedwyborcze dzielnicy Powązki w lokalu własnym, Okopowa 30 m. 16.

Kolejowa organizacja P. P. S. W środę, d. 18 b. m. o godz. 6 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowej organizacji P. P. S.

Koło drukarzy P. P. S. Zebranie członków koła drukarzy odbędzie się w środę, d. 18 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Pocztowa organizacja P. P. S. W środę, d. 18 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie przedwyborcze Pocztowej org. P. P. S. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 66.

Dzielnica Śródmiejska. Dnia 18 b. m. w środę o g. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Ruch zawodowy.

U Tramwajarzy. W środę, dnia 18 b. m. o g. 6 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Tramwajowych Polski w lokalu Związku, przy ul. Wolskiej Nr. 1.

Sekcja Centr. Wozomistrzów Z. Z. K. Dnia 22 b. m. o g. 10 rano w lokalu wozomistrzów st. Tczew, odbędzie się Zjazd wozomistrzów Z. Z. K. Dyr. Gdańskiej P. K. P. dla utworzenia Sekcji dyrekcyjnej wozomistrzów Z. Z. K. oraz omówienia spraw organizacyjno-zawodowych i ekonomicznych.

Strajk trumniarzy. Stolarze, wyrabiający specjalnie trumny, jeszcze dnia 1 b. m. wystawili nowe żądania. Dotychczas trumniarze zarabiają od 5 do 6 tys. mk. obecnie zaś żądają o 50 proc. więcej. Właściciele fabryk trumien wraz z przedstawicielami stolarzy-trumniarzy odbyli w tej sprawie dwie narady u inspektora pracy. Ostatnia narada odbyła się w ub. piątek, lecz nie doprowadziła do żadnych konkretnych wyników.

Z tego powodu wczoraj rano trumniarze, za przykładem grabarzy, porzucili pracę we wszystkich 15 fabrykach trumien.

Wobec strajku drukarzy krakowskich. Dnia 16 b m. ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Krakowskich", wspólnego organu dzienników krakowskich: „Czasu", „Głosu Narodu", „Gońca Krakowskiego". „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika". Organ ten wychodzić będzie przez cały czas strajku drukarzy krakowskich. W artykule wstępnym wydawcy zamieścili swoje wyjaśnienie, odnośnie do strajku drukarskiego.

Tymczasowe płace w przemyśle naftowym. Wobec wypowiedzenia umowy zawartej w dniu 6 października 1921 r. — Zjazd Przemysłowców Naftowych postanowił na październik wypłacać robotnikom podwyższone wedle dotychczasowej umowy art. X, wedle wzrostu drożyzny artykułów żywnościowych i odzieżowych; wobec tego płace dniówkowe przedstawiają się następująco:

	Borysław:	Krosno:	Bitków:
I kategorja	3.465	3 356	3 356
II kategorja	2.707	2 598	2.598
III kategorja	1.732	1.624	1.559
IV kategorja	1.083	974	974
Stróże i woźnice	2.653	2.544	2.381

Ryczałty miesięczne dla Borysławia, Krosna i Bitkowa: I kat. 15.158, II kat. 9.095, III kat. 8.662, IV kat. 3 248.

Terminu rozpoczęcia pertraktacji w dalszym ciągu o nową umowę dotychczas nie oznaczono — prawdopodobnie z końcem października odbędzie się posiedzenie Komisji złożonej z przedstawicieli przemysłowców i robotników naftowych.

Na pismo Izby Pracodawców naftowych, zawiadamiające o powyższej regulacji płac, oświadczono imieniem Związków Zawodowych, że płace powyższe uważane będą jako zaliczki na płace na październik, których wysokość określi nowa umowa.

Ruch kult-oświatowy

Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła" Koło im. Stefana Okrzei, zawiadamia, że dnia 18 b. m. w środę, w lokalu Gospody Robotniczej, Bagatela 12a, (na dole) o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt tow. Brunnera „Stosunki społeczne w Polsce".

Odczyty takie odbywać się będą w każdą środę. Młodzież robotniczą prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Książki nadesłane.

Stanisław Wojciechowski. Kooperacja w rozwoju historycznym Wydawnictwo Wydz. Prop. Zw. Pol. Stow. Spożywców. Warszawa 1922.

„**Statystyka m. Łodzi**", opracowana przez Wydział Statystyczny Magistratu. Tom. I. Trzylecie 1918—1920.

Czasopisma nadesłane.

Zahraniczni politika (Polityka zagraniczna). Zeszyt 19, rok 1922.

Pismo to, poświęcone roztrząsaniu zagadnień polityki międzynarodowej, stosunków prawnych, gospodarczych i społecznych, wychodzi już trzeci rok w Pradze czeskiej z dodatkiem oficjalnym czeskiego min. spraw zagranicznych. Kierownikiem politycznym pisma jest Jan Hajek, szef biura prasy i propagandy M. S. Z.

Ostatni zeszyt zawiera artykuły w sprawie tureckiej, o kwestji ochrony mniejszości w Lidze Narodów, polemikę z dr. Kramarzem i t. d., pozatem bogaty przegląd zagraniczny.

Wiadomości Aktuarjalne. Zeszyt 1 (wydany z zasiłku Wydziału Nauki Min. W. R. i O. P.) W. 1922. (Str. 41).

Czasopismo jest organem Polskiego Instytutu Aktuarjuszy, istniejącego od r. 1920 i liczącego piętnastu członków. Wyraz „aktuarjusz" oznacza „matematyka ubezpieczeniowego". Do Instytutu tedy należą bądź matematycy, bądź też specjaliści od ubezpieczeń na życie, społecznych i t. p. Z artykułów, które zeszyt zawiera, treści ogólnej, nie specjalnie matematycznej, wyróżnić należy artykuł K. Krzeczkowskiego p. t. „O reformę ubezpieczeń społecznych" (projekt scalenia wszelkich rodzajów ubezpieczeń społecznych w jednem ubezpieczeniu od „braku zarobku" bez względu na powód tego braku).

Wyraz „aktuarjusz" jest, jeśli się nie mylimy, neologizmem w języku polskim przejętym z języka angielskiego i francuskiego. Zanim się przyjmie w ciągu lat wielu, niemało budzić będzie zdziwienia u osób, które tylko z okładką „Wiadomości" będą miały do czynienia.

Głosy czytelników.

W sprawie prób wyeksmitowania lokatorów domu przy ul. Nowy Świat Nr. 8-10 przez Bank dla Handlu i Przemysłu.

Od lokatorów domu Nr. 8 10 przy ul. Nowy Świat otrzymujemy list następujący:

W pismach ukazało się płatne ogłoszenie Banku dla Handlu i Przemysłu, mające na celu wytłómaczenie się poruszanych już w prasie zarzutów przeciwko bankowi o nielegalne czynności, zmierzające do eksmitowania lokatorów domu Nr. 8-10 przy ul. Nowy Świat.

Stwierdzamy w odpowiedzi, że: 1) Opuszczenie lokalów w domu przy ul. Nowy Świat Nr. 8-10 dotyczyło rzeczywiście 85 lokatorów; 2) o żadnem odszkodowaniu, a tembardziej wystarczającem na pozyskanie mieszkań w innem miejscu, wogóle mowy nie było; 3) według orzeczeń władz, tylko wozownia i kuźnia w domu wymagają naprawy, nie zagrażając jednak bezpieczeństwu mieszkańców; 4) plan budowy wyraźnie wskazuje, że projektowany przez Bank gmach, który miał powstać na tem miejscu, przeznaczony był wyłącznie na cele Banku (budowa skarbca, lokale biurowe i t. p.).

Bank, usiłując przystąpić tu, według swoich własnych słów, do „przebudowy, nadbudowy oraz budowy" nowych budynków, nie kierował się napewno żadną filantropją, ani chęcią załagodzenia głodu mieszkaniowego, bo na ten cel mógłby znaleźć dość pustych placów.

Oświadczamy kategorycznie, że głównym celem Banku było wystawienie gmachu jedynie na swój własny użytek i w tym celu chciano wyeksmitować lokatorów drogą najwstrętniejszych szykan. Szykany te wywołały zupełnie zrozumiały odruch samoobrony lokatorów i tylko energiczna ich postawa w obronie zagrożonych swych praw zmusiła Bank do zaniechania budowy. Władze, wprowadzone przez Bank w błąd, w pierwszej chwili wzięły go w obronę, następnie, po wyjaśnieniu sprawy, stanowisko swe zmieniły na korzyść lokatorów.

GŁÓWNE WYGRANE LOTERJI NA RZECZ INWALIDÓW WOJENNYCH.

Trzeci dzień ciągnienia.

500 000 mk. Nr. 323443.
200 000 mk. Nr. 370498.
100 000 mk. Nr. 199472.

Po 50 000 mk. Nr.: 378359 468698.

Po 25.000 mk. Nr.: 22429 61597 146589 461954 475314.

Po 20.000 mk. Nr.: 12090 83694 87046 94989 187249 264389 343912 420189 442736 497185.

Po 10 000 mk. Nr.: 7716 12327 25912 53434 65256 65872 79417 81908 105970 110267 129645 135674 178942 186814 224354 271396 308483 418518 423220 427895 435159 463100 470952 479754 497018.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.

Nr. 36

Świeżo opuściła prasę nakładem Księgarni Robotniczej broszura:

Wapa. „Co robili socjaliści w Sejmie". Str. 119. Cena mk. 600.

Nowości ostatniego tygodnia:

Białynia E. „Legjony i Wojsko Polskie w wojnach Napoleońskich". Str. 112. Mk. 1320.

— „Włościanie za Kościuszki". Wyd. II-gie. Str. 48. Mk. 600.

Bokuszewiczówna Z. „W świecie owadów" (według H. Fabra) z 31 rycinami w tekście i 6 tablicami barwnemi. Str. 131. Opr. Mk. 3000.

Czyhlarz K. „Instytucje prawa rzymskiego", przełożył z języka niemieckiego Fr. Witkowski. Wyd. II gie poprawione i uzupełnione. Str. 546. Mk. 7200

Szczęsny A. „Baśnie wiosenne", ilustracje Z. Plewińskiej. Str. 92. Opr. Mk. 1800.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 10.550 — 10.675 — 10.650.
Belgja 750 — 757.50 — 755.
Berlin 3.67½ — 3.72½ — 3.60.
Londyn 47.000 — 47.500 — 47.400.
Paryż 810 — 820 — 812.50.
Praga 350 — 358
Szwajcarja 1980.
Wiedeń 14.75 — 14.5
Włochy 460

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11°, najniższa 4° C., w Zakopanem najwyższa 11°, najniższa —2° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (w Polsce południowej przeważnie pochmurno, opady, na północy dość pogodnie) chłodniej. wiatry północne.

Co się dzieje z cukrem? Ze względu na brak cukru w handlu, a leżących w magazynach cukrowni poznańskich znacznych zapasów cukru, województwo poznańskie zwracało się do władz centralnych warszawskich z prośbą o wyjaśnienie, do kogo należą zapasy i czy nie należałoby użyć tych zapasów na potrzeby konsumcji wewnętrznej. W tych dniach Departament Akcyzy zawiadomił wojewodę poznańskiego, że z ogólnej ilości zapasów zmagazynowanych w cukrowniach, 11.000 ton cukru stanowi własność Ministerjum Skarbu, reszta zaś zapasów dysponuje z pozwolenia Minister. bank cukrownictwa, od którego zależy wypuszczenie tego produktu na rynek wewnętrzny. O ilości zapasów bankowych Departament Akcyzy nie informuje.

W sprawie opału dla szkół powszechnych. Z powodu pogłosek, które znalazły też wyraz w zamieszczonych w prasie notatkach, o rzekomo grożącem zamknięciu szkół powszechnych wskutek braku opału, wyjaśnić należy, iż aczkolwiek normalne zaopatrywanie w opał instytucji miejskich, szkół, szpitali i t. p. napotyka na znaczne trudności, to jednak władze miejskie zarządziły już, aby wszystkie instytucje miejskie otrzymały potrzebne ilości węgla, i obecnie nie może być mowy o tem, że z powodu braku opału zakłócona została normalna praca, czy to w szkołach powszechnych, czy też wogóle w którymkolwiek z zakładów lub instytucji miejskich.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w dniu 11 października r. b. obłożono aresztem odezwę w żargonie Centralnego Komitetu Wybroczego Związku Proletarjatu Miast i Wsi z datą „Sierpień 1922 r." przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tej odezwy.

Komunikacja pocztowa z zagranicą. Od dnia 1 listopada r. b. podjęta będzie wymiana listów z podaną wartością z Estonją, Kłajpedą i Rumunją. Również z dniem 1 listopada r. b. podejmuje się wymianę paczek z Estonją, Kanadą, Palestyną, Wielką Brytanją i Irlandją.

Inauguracja Instytutu Pokazów Świetlnych. W celu jaknajszerszego zastosowania kinematografu do celów naukowych i dydaktycznych powstał w Warszawie Instytut Pokazów Świetlnych, zorganizowany przez zrzeszenia Pedagogiczne i oświatowe. Instytut ten, wzorem podobnych na Zachodzie i w Ameryce, ma na celu popularyzację wiedzy za pomocą wykładów i prelekcji, ilustrowanych przez obrazy kinematograficzne i, urządzając tanie popularne widowiska, przeciwdziałać będzie złemu wpływowi, wywieranemu przez szkodliwe nieraz obrazy filmowe.

Instytut, jako jednostka społeczna, nie obliczona zupełnie na zysk, otrzymał już poparcie Związku miast, Ministerjum Oświaty, oraz Spraw Wojskowych, które to instytucje gorliwie losami „Instytutu" się zajęły.

Pierwszy inauguracyjny pokaz dla zaproszonych gości, kół pedagogicznych, artystycznych i naukowych oraz prasy odbędzie się w nadchodzący piątek, dnia 20 b. m. w sali Filharmonji o godz. po poł.

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w tymczasowym lokalu Instytutu Pokazów Świetlnych przy ul. Wierzbowej Nr. 9 od g. 9 do 3 pp.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wiec akademicki. Dnia 17 b. m. we wtorek, o g. 8 w. w sali Stowarzyszenia Handlowców, przy ul. Siennej Nr. 16, odbędzie się akademicki wiec informacyjny. Koleżanki i koledzy, stawcie się licznie!

Akademicki Lewicowy
Komitet Wyborczy.

Koło b. wychowańców W. Szkoły Handlowej Dziś, we wtorek, odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków Koła b. wychowańców Wyższej Szkoły Handlowej o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Stowarzyszenie Radjotechników Polskich. Dnia 18 b. m. o godz. 8 w lokalu przy ul. Okólnik Nr. 9 odbędzie się zwykłe posiedzenie środowe. Na porządku dziennym referat por. inż. Groszkowskiego „Zjawiska rezonansowe w obwodzie niskiej częstliwości".

Odczyt prof. Petrażyckiego o śmierci i starości odbędzie się w sobotę, o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przem. i Roln. (Krak. Przedm. 66). Bilety zawczasu nabywać można w księgarni Hoesicka (Senatorska 23), w „Książnicy Polskiej" (N. Świat Nr. 59 i w księgarni Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 9).

Państwowy instytut pedagogiczny. W niedzielę d. 22 b. m. o godz. 11 rano w Auli Uniwersytetu odbędzie się pierwszy publiczny akt sprawozdawczy Państwowego Instytutu Pedagogicznego.

Osoby zainteresowane mogą otrzymać bilety wejścia w kancelarji Instytutu, Plac Trzech Krzyży Nr. 8, pomiędzy godz. 10 — 12 i 5 — 7.

Wycieczka po Londynie będzie treścią odczytu ilustrowanego mnóstwem przezroczy, który wygłosi prof. W. Trojanowski w środę d. 18 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedm. 66).

WYPADKI

Pożar w gmachu sejmowym. Robotnicy, zajęci przy przebudowie gmachu, przeznaczonego dla Senatu, obok gmachu Sejmu przy ul. Wiejskiej Nr. 4-6-8, w czasie odgrzewania obiadu, rozpalili ogień zamiast w przewodzie kominowym — w wentylacyjnym, wychodzącym na dach 2-piętrowego domu, skutkiem czego o godz. 1 po poł. zapaliło się wiązanie dachu. Na alarm przyjechał III oddział straży, a po chwili jeszcze trzy pozostałe, lecz wkrótce odjechały lub cofnięto je z drogi. W przeciągu 15 minut pożar ugaszono, dogaszanie i zrywanie blachy z dachu trwało jeszcze 45 minut. Akcją ratunkową kierował osobiście komendant straży, p. Józef Hłasko.

Tragiczne samobójstwo. Wczoraj o godz. 7 w. na schodach frontowych 3-go piętra w domu Nr. 63 przy ul. Złotej, wystrzałem z rewolweru syst. Stajer, skierowanego w prawą skroń pozbawił się życia urzędnik państwowy, były dowborczyk, 24-letni Henryk Wejchert, zamieszkały przy ul. Śniadeckich Nr. 4. Przy denacie znaleziono list, adresowany do matki swej. Drugi list na dwie godziny przed samobójstwem przyniósł posłaniec do mieszkania Janiny Grinbaumówny, przed drzwiami której Wejchert się zastrzelił. Sądząc z treści pozostawionych listów, Wejchert popełnił samobójstwo z powodu utraty bardzo znacznej sumy pieniędzy, osiągniętych ze sprzedanego majątku.

Straszny wypadek w garbarni. Przy ul. Wójtowskiej na Powązkach, w fabryce garbarskiej Rozena zdarzył się wczoraj rano straszny wypadek. Zamiatającą salę maszyn robotnicę, 40-letnią Franciszkę Jarominową (Czartoryskich Nr. 9) schwytał za suknię wał transmisyjny. Na alarm innych robotników mechanik zatrzymał motor. Rzucono się do nieszczęśliwej i wydobyto ją z pod wała, lecz niestety, Jarominowa była już martwa wskutek połamania rąk, nóg i żeber. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Przy pracy. W szpitalu św. Stanisława przy ul. Wolskiej Nr. 35, w czasie zakładania w kotłowni nowego kotła do centralnego ogrzewania, ważącego 300 pudów, wskutek przeważenia się jego na jedną stronę, został przygnieciony robotnik firmy „Drzewiecki i Jeziorański", 20-letni Czesław Kałuża (Chłodna Nr. 53). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie pleców, głowy i prawej nogi i przewiózł Kałużę do szpitala św. Ducha.

Walka awanturnika z policjantem. Na pl. Muranowskim, pełniący tam służbę posterunkowy 4-go komisarjatu, Czapliński usiłował wylegitymować podejrzanego mężczyznę, jak się potem okazało, Marjana Nowoczyńskiego (Sierakowska Nr. 5), który wraz z Marjanną Iwanówną zakłócał spokój publiczny.

Nowoczyński stawiał opór, rzucił się na policjanta, schwycił go za gardło i zaczął dusić, przyparłszy do muru, przyczem usiłował wyjąć rewolwer Czaplińskiemu, grożąc, że go zabije.

Po chwilowem szamotaniu się, Czapliński w porę zdołał wyjąć bagnet i ugodził nim dwukrotnie napastnika zadając mu rany w plecy i rękę i w ten sposób uwolnił się z rąk opryszka. Rannego odprowadzono do 4-go komisarjatu, gdzie opatrzył go lekarz Pogotowia.

Nie pożyczaj. Tadeusz Jastrzębski (nigdzie niemeldowany), będąc u swego znajomego, Władysława Bilima (Fabryczna Nr. 5) pożyczył od niego jakoby tylko na jeden dzień ubranie i buty ogólnej wartości 140.000 mk. Nadto zabrał Bilimowi jeszcze świadectwo dojrzałości i więcej już nie wrócił.

Epidemja rodałowa. Z bóżnicy przy ul. Skórzanej skradziono w ub. piątek rodały. Wysłany celem przeprowadzenia dochodzenia wywiadowca ekspozytury śledczej 12-go komisarjatu, ustalił, że 2-ch żydów odprawiało modły w piątek, w chwili, gdy nikt w bóżnicy znajdować się nie powinien. Byli to Dawid Solberg (Nalewki 34) i Zysie Herbstain (Krochmalna 8), których też aresztowano, oni to bowiem byli prawdopodobnie sprawcami kradzieży, gdyż obaj są zawodowymi złodziejami i obaj też po kilka razy już byli karani sądownie. Dalsze dochodzenie ustali niewątpliwie, gdzie rodały zostały ukryte.

Aresztowanie złodziejów polnych. Wczoraj rano posterunkowy 16-go komisarjatu, przechodząc ulicą Wiktorską, zauważył 2-ch znanych sobie złodziejów polnych, którzy na jego widok szybko zaczęli się oddalać. Pobiegł też za nimi i schwytał ich w bramie jednego z domów, gdzie mieli ukryte 3 worki kapusty, pochodzącej z kradzieży z pól podmiejskich. Złodziejami byli Franciszek Paroł i Stefan Fabisiak, zamieszkali przy ul. Wiktorskiej 12.

Wierny stróż, czekolada i wódka. Od dłuższego już czasu w fabryce cukierków i czekolady braci Kuczyńskich (Wiśniowa 5) dokonywano systematycznej kradzieży czekolady. Ogólna suma strat wynikłych z tego powodu dochodziła miljonów, trzeba więc było uciec się do pomocy policji. W celu wykrycia sprawcy kradzieży wysłano z ekspozytury śledczej 16-go komisarjatu przod. wyw., Staniszewskiego, który znalazłszy się na miejscu, dowiedział się, iż wszyscy robotnicy tej fabryki są wyjątkowo tak uczciwi, że o jakiemkolwiek podejrzeniu przeciw nim niema mowy. W momencie znajdowania się w fabryce wywiadowcy, t. j. w ub. piątek zginęły z ekspedycji fabrycznej 2 paczki czekolady ogólnej wagi 6 kilogramów. O oddaniu sprawy kradzieży policji, nikt w fabryce poza administracją nie wiedział, poufnie też przeprowadzono rewizję w zabudowaniach fabrycznych i obie paczki czekolady znaleziono ukryte w lodówce w szopie, gdzie znajduje się węgiel. Staniszewski pozostawił czekoladę w lodówce i przeprowadził obserwację. Na noc pozostał w fabryce tylko stróż nocny Antoni Bazyli, najwierniejszy sługa firmy, który posiadał klucze do wszystkich ubikacji fabrycznych, to też gdy dnia następnego rano t. j. w sobotę, czekolady w lodówce nie znaleziono, wywiadowca aresztował Bazyla, który po dłuższem badaniu przyznał się do systematycznej kradzieży czekolady, którą wynosił do sklepu Michała Salwerowicza (Rakowiecka 21). Salwerowicz posiadał formalny skład hurtowy czekolady, za którą nigdy Bazylowi nie płacił gotówką, lecz Bazyl, jak zeznał, „odpijał" swoją należność za czekoladę, gdyż lubił wódkę, której pod dostatkiem mógł dostać u Salwerowicza. Zarówno wierny stróż Bazyl, jak i Salwerowicz, zostali aresztowani. Salwerowicz prócz tego pociągnięty został do odpowiedzialności za potajemny wyszynk, który uprawiał na szeroką skalę.

Znalezienie skradzionego palta na plecach przyjaciela. Jeszcze w grudniu r. z. zamieszkałemu przy ul. Elektoralnej 1, Józefowi Falkowskiemu skradziono z mieszkania palto. Zameldował o kradzieży policji i sprawa byłaby się skończyła, gdyby nie szczególny traf, że Falkowski spotkał onegdaj przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Trembackiej swego dawnego przyjaciela, którego nie widział od czasu, kiedy zostało mu skradzione palto. I o dziwo, Falkowski na grzbiecie przyjaciela znajduje swoje własne palto, skradzione mu w r. z. Względy przyjacielskie poszły na bok, i Falkowski poprowadził znajomego sobie Władysława Ulińskiego (Nowolipie 61) do 12 go komisarjatu, skąd powędrował do aresztu. Uliński tłómaczył się, że palto to kupił na placu Kercelego, ale tajemnicze zniknięcie jego z oczu Falkowskiego bezpośrednio po kradzieży palta, przeczy jego zeznaniom.

Z sądów.

Nadużycia w sądzie.

Niespełna półora roku pisaliśmy o rewizji przeprowadzonej przez przedstawicieli sądu okręgowego w 8 okręgu sądu pokoju m. st. Warszawy i ustaleniu tamże szeregu nadużyć.

Winnym okazał się sekretarz sądu, 30-letni Karol Bonusiewicz, który w zaraniu śledztwa przedwstępnego ukrył się i dopiero po roku dało się go ująć i osadzić w więzieniu.

Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych pod zarzutem sprzeniewierzenia różnych sum depozytowych, wpisów sądowych, kaucji oraz dowodów rzeczowych na ogólną kwotę około 559 tysięcy mk.

Oskarżony do winy się przyznał, kładąc swą „lekkomyślność" na karb niedostatecznego uposażenia: miał żonę i liczne rodzeństwo, a praca pozakancelaryjna była surowo wzbroniona; raz uciekłszy się do krętej drogi, o powrót było trudno.

Wśród świadków badani byli i rewidenci, którzy nadużycia wykryli, a między innymi p. Franciszek Bachański, sekretarz osobisty prezesa sądu okręgowego.

Zeznawał również i b. sędzia pokoju 8-go okręgu, p. Jan Urbanowski, którego oskarżony naraził na wielką przykrość. Świadek znał oskarżonego z Sosnowca i Warszawy i nietylko nie miał powodu niedowierzać mu i nieufać, gdyż dotąd odznaczał się sumiennem wykonywaniem swoich obowiązków, ale nie miał również i możności kontrolowania jego czynności, będąc obciążony licznemi zajęciami i posiedzeniami sądowemi, prawie codzień wyznaczanemi.

Pprokurator Koral popierał oskarżenie w całej osnowie w myśl ustawy marcowej r. z., dowodząc, że nie zachodzą tu żadne okoliczności łagodzące, któreby przemawiały na korzyść B.

Obronę z urzędu wnosił adw. Wacowski, prosząc o zastosowanie możliwie łagodnej kary z uwagi na skruchę oskarżonego i jego liczną, nieszczęśliwą rodzinę: żonę i kilkoro dzieci.

W „ostatniem słowie" oskarżony Bonusiewicz powołując się na dotychczasową swą nieskazitelną służbę, prosił o łagodny wymiar kary, a ewentualnie o skierowanie wyroku do łaski Naczelnika Państwa.

Sąd okręgowy w składzie sędziów: Brandta (jako przewodniczącego), Sławińskiego i Betley'a, skazał Karola Bonusiewicza na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Jak wiadomo z ustawy marcowej (urzędniczej) groziła oskarżonemu kara śmierci.

Sport.

„Cracovia" w Warszawie.

W niedzielę, dnia 22 b. m. przybywa do Warszawy „Cracovia" w celu rozegrania meczu ze stołeczną „Polonją". Zwycięstwo według wszelkich danych przypadnie „Cracovii".

Finlandja — Polska.

Zapowiedziany oddawna mecz międzypaństwowy Polska — Finlandja, odbędzie się nie jak mylnie podano w Warszawie, a w Krakowie. Czyżby Warszawie, jako stolicy Polski nie przysługiwało w tej sprawie pierwszeństwo?

Krakowska „Wisła" w Warszawie.

Na uroczystość otwarcia własnego stadjonu sportowego, warszawski klub sportowy „Legja" zaprosił krakowską „Wisłę". B. licznie zebrana publiczność miała możność obserwowania gry niezwykle zajmującej, gdyż tak Legja, jak i drużyna gości starali się za wszelką cenę o uzyskanie zwycięstwa. Gra sama prowadzona od samego początku w szalonem tempie wykazała pewną przewagę „Legji", która posiadając zupełnie dobrą pomoc i obronę, nie potrafiła jednak z powodu przykrego braku celnych strzałów w ataku, uzyskać ani jednego punktu.

Po przerwie „Legja" zmęczona własnem tempem, ograniczała się jedynie do sporadycznych wypadów, natomiast atak „Wisły" zdobył w krótkich odstępach czasu 3 punkty.

Zważywszy że jest to pierwszy występ drużyny „Legji" oraz że „Wisła" posiada już dawno ustaloną opinję jako drużyna pierwszorzędna, rezultat uskany przez „Legję" śmiało można nazwać wynikiem honorowym. Sędziował niezupełnie bezstronnie Strzelecki z „Polonji". Ropod.

Teatr i muzyka.

Z braku miejsca sprawozdanie z przedstawienia „Wesela Figara" w Teatrze Polskim odkładamy do następnego numeru.

Teatr Wielki. Dziś ostatni występ Adama Didura w „Tosce".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka". Debiut p. Lindorfówny.

Teatr Polski. Dziś arcydzieło Beaumarchais'ego „Wesele Figara".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Wędrowiec i kobieta".

Teatr Reduta. Dziś dla M. K. K. O. „Tragedja Eumenesa".

Teatr Mały. Dziś wchodzi na afisz „Nina" Kampfa. Nazwisko autora krakowianina, przedwcześnie zmarłego przed kilku laty, zdobyło rozgłos na obu półkulach. Pierwsza sztuka Kampfa p. t. „Le grand soir", grana w Paryżu przez dwa lata z rzędu, obiegła cały świat tłómaczona na 17 języków. Drugi jego utwór, „Nina" grany najpierw w Ameryce, wystawiono z powodzeniem na kilku scenach europejskich.

Teatr Komedja. Dziś „Szklanka panny młodej".

Teatr Nowy. Dziś „Muzykanci".

Z Filharmonji. Jutro, w środę, odbędzie się koncert Ewy Didur, artystki śpiewaczki primadonny scen operowych włoskich, występującej ostatnio w medjolańskiej „La Scali". Program zawiera arje operowe i pieśni. W koncercie bierze udział orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego.

W czwartek śpiewać będzie słynna artystka operowa Antonina Nieżdanowa.

W piątek wielki koncert symfoniczny z udziałem wybitnego skrzypka, Michała Pressa.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH
Nowe kino.

Jak się dowiadujemy, przybędzie stolicy jeszcze jedno kino i to niezwykle duże, bo projektowana widownia ma liczyć 1500 miejsc. Wiadomość ta jest pomyślna, gdyż większość lokali kinoteatrów jest nieodpowiednia i zbyt mała. Mamy nadzieję, że dyrekcja tego nowego przybytku filmowej muzy, zechce dać publiczności warszawskiej nietylko wygodną salę, lecz dbać będzie o wysoki poziom wystawianych obrazów. Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.